

## K O R Z E N I E I T O Ż S A M O Ś Ć

Edyta Chomentowska  
*Katolicki Uniwersytet Lubelski*

### Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia w Przeworsku w 1. poł. XX w.<sup>1</sup>

#### Uwagi ogólne

Do działających w Przeworsku organizacji skupiających jego mieszkańców należało Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (dalej zwane również stowarzyszeniem lub towarzystwem<sup>2</sup>). Było ono organizacją charytatywną o charakterze społecznym, a jego podstawowym zadaniem – opieka nad najuboższymi parafianami. To funkcjonujące dość prężnie przez co najmniej 35 lat towarzystwo, z mniejszym lub większym powodzeniem wypełniało zadania, do jakich zostało wyznaczone. Analiza jego działalności, form pomocy i opieki, metod pozyskiwania funduszy, przybliży zaangażowanie się przeworszczan w pomoc charytatywną na początku XX w.

Podstawą poruszanych tu zagadnień stały się w przeważającej mierze materiały źródłowe. Należą do nich głównie księgi dotyczące działalności Towarzystwa Pań Miłosierdzia w Przeworsku, zarchiwizowane w Muzeum w Przeworsku jako *Księgi Kasowe* oraz *Księga Protokołów* z lat 1932–1941<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Tekst jest skróconą i uzupełnioną o pewne ustalenia i literaturę wersją pracy licencjackiej, napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Henryka Gapskiego w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Przemysłu (obecnie Państwowa Wyższa Szkoła Wschodnioeuropejska w Przemysłu).

<sup>2</sup> Użycie terminu *konferencja* w stosunku do organizacji kobiecej, mimo iż padło w urzędowych sprawozdaniach wydaje się niewłaściwe. Świadczy raczej o nieodróżnianiu jednej organizacji od drugiej (miano konferencja przysługiwało jedynie towarzystwu męskiemu). O różnych formach nazewnictwa zob. szerzej *Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo*, w: *Księga pamiątkowa trzechsetlecia Zgromadzenia Księżki Misjonarzy*, Kraków 1925, s. 245-276.

<sup>3</sup> Muzeum w Przeworsku (dalej: MmP), *Księga Protokołów z lat 1932–41* (dalej: KP), sygn. MP-DA-157. KP to zeszyt „w linie” o wymiarach 33 x 21 cm, w twardej oprawie, liczący 194 stron (paginacja do 159 strony, następne strony paginacja własna – dla ułatwienia identyfikacji przytaczanych w tekście danych). Tekst protokołów zapisany został na 176 stronach z przerwą od 158 do 161. Na wklejce oraz na pierwszej stronie tekstu (pierwsza strona została wyrwana) znajduje się owalna pieczęć z napisem: „Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia/Św. Wincentego à Paulo/w Przeworsku”. Protokoły sporządzono dwoma charakterami pisma (dwie sekretarki), które podpisywane były również przez przewodniczącą, ewentualnie jej zastępczynię oraz (lub) ks. dyrektora.

Początkowo znane były autorce tylko trzy z nich, a mianowicie: *Księga Kasowa z 1910 r.*<sup>4</sup>, *Księga Kasowa z lat 1920–1929*<sup>5</sup>, *Księga Kasowa z lat 1930–34*<sup>6</sup>. W trakcie kwerendy udało się odnaleźć jeszcze jedną *Księgę Kasową z 1908 r.* Jest ona przechowywana w zespole V *Akta po Ignacym Smyczyńskim – Książka dochodów „Sokoła” 1908 rok*<sup>7</sup>. Utrudnieniem w jej odnalezieniu była przede wszystkim błędna identyfikacja i dopiero zapoznanie się z treścią, kolejnymi pozycjami budżetowymi oraz charakterem pisma, umożliwiło rozpoznanie jej jako *Księgi Kasowej z 1908 r.* (dla zachowania chronologii ksiąg w dalszej części pracy została ona oznaczona jako KK I).

Stan wiedzy o towarzystwie, a w tym ubóstwie podopiecznych, ofiarowanej pomocy oraz celach, na jakie była ona przeznaczana, zależy w znacznym stopniu od szczegółowości sporządzanych protokołów. W omawianym okresie pierwszą sekretarką towarzystwa była Stanisława Zborowska. Sprawozdania przez nią spisane charakteryzują się przejrzystością, ale wadą ich jest zbyt ogólne formułowanie myśli, skrótowe traktowanie przedstawianych sytuacji rodzinnych ubogich. Bardzo rzadko referowane były również postępy w sprawach, które przeciągały się w czasie. Odmiennie przedstawia się kwestia protokołów sporządzanych przez jej zastępczynię – Stefanię Malikównę od 15 VII 1936 r. do końca działania stowarzyszenia. Są one znacznie bardziej wyczerpujące zarówno w stosunku do spraw bieżących, jak też zaległych.

Pozostałe wykorzystane w badaniach materiały to przede wszystkim źródła drukowane o standardowym charakterze. Zaliczają się do nich regulamin i statut dla wszystkich stowarzyszeń, jak i poszczególnych organizacji (np. Jaro-

---

<sup>4</sup> MmP, *Księga Kasowa z 1910 roku* (dalej: KK II), sygn. MP-DA-159. KK II to zeszyt buchalteryjny o wymiarach 24 x 18 cm w twardej oprawie, liczący 58 nieliczbowanych kart (paginacja własna). Na wklejce pieczętka owalna: „JAN KOZIARA/Jarosław, ul. Krakowska 3”, pierwsza strona niezapisana. Obejmuje rachunki za okres styczeń – grudzień 1910 r. Dla każdego miesiąca przeznaczono od 2 do 4 stron, wyszczególniając według pozycji przychody, rozchody oraz podając zestawienia. Podpisy księżnej Lubomirskiej.

<sup>5</sup> MmP, *Księga Kasowa z lat 1920–29* (dalej: KK III), sygn. MP-DA-160. KK III – zeszyt buchalteryjny o wymiarach 25 x 18 cm, bez oprawy, zniszczony. Liczy 185 stron zapisanych, liczbowanych ołówkiem i 3 strony niezapisane, nieliczbowane (paginacja własna). Pierwsza strona niezapisana bez oprawy. Obejmuje rachunki za okres sierpień 1920 r. – grudzień 1930 r. Podpisy m.in. księżnej Lubomirskiej.

<sup>6</sup> MmP, *Księga Kasowa z lat 1930–34* (dalej: KK IV), sygn. MP-DA-158. KK IV to zeszyt buchalteryjny o wymiarach 33 x 21,5 cm w twardej oprawie. Obejmuje 154 strony, z tego pierwsze 32 ówczesnie numerowane, pozostałe – paginacja własna. Zeszyt zapisany jest niemal w całości (do przedostatniej strony) i obejmuje rachunki za okres styczeń 1930 r. – luty 1934 r. Na pierwszej stronie tytuł: „Księga kasowa Towarzystwa Św. Wincentego à Paulo w Przeworsku”. Na niektórych stronach podpisy różnych osób w tym ks. Gondelowskiego.

<sup>7</sup> MmP, *Akta po doktorze Ignacym Smyczyńskim* (dalej: KK I), sygn. MP-Dat.-474, poz. 37. KK I to zeszyt buchalteryjny o wymiarach 19 x 13 cm zawierający 58 kart nieliczbowanych z ostatnią stroną niezapisaną. Obejmuje rachunki za okres styczeń 1908 r. – grudzień 1908 r. Na wklejce pieczętka owalna: „JAN KOZIARA/Jarosław, ul. Krakowska 3”.

sław, Przemyśl)<sup>8</sup> oraz roczne sprawozdanie wydane przez Związek Metropolitalny we Lwowie, jak też sprawozdania publikowane w biuletynie organizacji wincentyńskich *Miłosierdzie Chrześcijańskie*<sup>9</sup>. Informacji bardziej ogólnych dostarczyły natomiast opracowania dotyczące zagadnień z zakresu dobroczynności<sup>10</sup>, organizacji wincentyńskich<sup>11</sup>, życia św. Wincentego à Paulo<sup>12</sup> i historii Zgromadzenia Księży Misjonarzy w Polsce, czy historii Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku<sup>13</sup>. Co się zaś tyczy Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo, literatura regionalna zaledwie wspomina o jego istnieniu. Wzmianki o nim oraz o organizowanych przez nie wentach podaje Józef Benbenek, Józef Nowakowski oraz Paweł Stepkiewicz i córka księżnej Eleonory Lubomirskiej<sup>14</sup>.

<sup>8</sup> *Regulamin Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo we Lwowie* (dalej: *Regulamin...we Lwowie*), Lwów b.d.; *Ustawy Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo* (dalej: *Ustawy Towarzystwa...*), Przemyśl 1902; *Statut Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Jarosławiu* (dalej: *Statut...w Jarosławiu*), Jarosław 1904.

<sup>9</sup> Np. A. Wollówna, *Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Wincentego (Pań Miłosierdzia) w Przeworsku za rok 1912* (dalej: *Sprawozdanie [...] za rok 1912*); „*Miłosierdzie Chrześcijańskie*” (dalej: „*MCh*”) 1913, R. 9, nr 13, s. 27-28; też, *Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Wincentego à Paulo w Przeworsku za rok 1913* (dalej: *Sprawozdanie [...] za rok 1913*), „*MCh*” 1914, R. 10, nr 1, s. 20-21.

<sup>10</sup> Z. Budzyński, *Dzieje opieki społecznej w ziemi przemyskiej i sanockiej (XV–XVIII w.)*, Przemyśl 1987; E. Leś, *Zarys historii dobroczynności i filantropii w Polsce*, Warszawa 2001; A. Podolski, *Towarzystwo św. Wincentego à Paulo odpowiedzią na pastoralną troskę Kościoła katolickiego w Przemyślu na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Pastoralne aspekty działalności kościołów lokalnych na ziemiach polskich od Vaticanum I do Vaticanum II*, red. A. Podolski, S. Nabywaniec, Rzeszów, 2012, s. 66-82; też, *Towarzystwa Dobroczynne*, w: tamże, s. 83-93.

<sup>11</sup> *Przewodnik Towarzystwa św. Wincentego à Paulo*, Paryż 1863; *Towarzystwo św. Wincentego à Paulo*, w: *Księga pamiątkowa trzechsetlecia*, s. 283-284; X. [S. Spis], *Wincentego à Paulo Towarzystwo*, w: *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, oprac. J. Archutowski i in., red. Z. Chelmiński, Warszawa-Lublin-Lódź 1916, t. 41-42, s. 319-320; M. Bartynowski, *Wincentego à Paulo Towarzystwo*, w: *Encyklopedia Kościelna podług teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego z licznymi jej dopełnieniami przy współpracownictwie kilkunastu duchownych i świeckich osób*, Płock 1911, t. 31, s. 419-424.

<sup>12</sup> J. M. Roman, *Św. Wincenty à Paulo. Biografia*, Kraków 1990; G. Hunermann, *Ojciec ubogich. Św. Wincenty a Paulo*, Kraków 1989.

<sup>13</sup> *Misjonarze św. Wincentego à Paulo w Polsce (1651–2001)*, red. S. Rospond, t. 1, Kraków 2001; MmP, A. Dzierżak, *Galiczyńska prowincja Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w latach 1783-1859*, Lublin 1972 (mps w zbiorach MmP, sygn. MP-OP-120); S. Motyka, *Prowincja krakowska Sióstr Miłosierdzia 1859-1914*, Lublin 1972 (mps w zbiorach MmP, sygn. MP-OP-121). Omówienie literatury oraz niektórych źródeł dotyczących dziejów Przeworska znaleźć można m.in. w publikacji zajmującej się zagadnieniami demograficznymi i społecznymi miasteczka: Sz. Kozak, *Mieszkańcy Przeworska w latach 1867–1914. Zagadnienia społeczne i demograficzne*, Przeworsk 2010, s. 10-28; też, *Przeworsk w badaniach regionalnych*, „*Przeworskie Studia Regionalne*” 2012, t. 1, s. 11-37.

<sup>14</sup> J. Benbenek, *Okres międzywojenny – ustrój samorządu miejskiego w Przeworsku*, w: *Siedem wieków Przeworska*, red. A. Kunysz, Rzeszów 1974, s. 401-402.; J. Nowakowski, *Przeworsk w latach 1918–1939*, w: *Siedem wieków*, s. 388; P. Stepkiewicz, *O starym Przeworsku. Gawęda*,

Jeśli chodzi o ramy chronologiczne działalności towarzystwa, jak dotąd nie zostały one dokładnie sprecyzowane ze względu na brak potwierdzenia daty jego powstania. Na ten problem zwrócił uwagę jeszcze Józef Benbenek, znany przeworski regionalista. Według niego pierwowzorem było tu stowarzyszenie powstałe w Przemyśle w 1865 r.<sup>15</sup> Próba datowania początków tej instytucji w Przeworsku na kanwie zebranych dokumentów źródłowych wskazuje jednak na okres znacznie późniejszy. Pierwsza, znana wzmianka o funkcjonowaniu towarzystwa pochodzi z 1902 r. i jest to *Sprawozdanie z czynności Bractwa św. Wincentego w Przeworsku od 1go stycznia do ostat.[niego] grudnia 1902 r.*<sup>16</sup> Jednocześnie krótka notatka z 1906 r. o treści: „Zebrano ze składek Stowarzyszenia Wincentego à Paulo i w mieście 165 koron 40 groszy”<sup>17</sup>, potwierdzać może fakt istnienia zrzeszenia już w tym roku, podobnie jak sprawozdania publikowane w „Miłosierdziu Chrześcijańskim”<sup>18</sup>. Wiadomo natomiast, iż działało ono do 3 XII 1941 r.<sup>19</sup> Na obecnym etapie badań nie ma więc podstaw by rozstrzygnąć jednoznacznie, czy Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia w Przeworsku powstało jeszcze w końcu XIX w., czy już w 1. dekadzie XX w., co jednak wydaje się bardziej prawdopodobne.

#### Idee wincentyńskie w Polsce i w Przeworsku

Początki samej dobroczynności spod znaku Rodziny Wincentyńskiej sięgają XVII w. Jej podstawy stworzył we Francji św. Wincenty à Paulo (1580–1660), któremu doświadczenia pozwoliły odkryć swoje powołanie, przejawiające się w pomocy najuboższym. Efektem było zorganizowanie w 1617 r. grupy pań mających nieść pomoc ubogim z ich parafii. Określono wówczas również strukturę oraz zakres działania zgodny z normami kanonicznymi pierwszego Bractwa Miłosierdzia. Wraz ze św. Ludwiką de Marillac (1591–1660) kontynuował rozwój bractw miłosierdzia i doprowadził do przekształcenia ich w prawdziwe instytucje charytatywne. Do innych inicjatyw rozpoczętych przez św. Wincentego należało powołanie do życia zgromadzenia Ojców Misjonarzy (przybyłych do Polski na prośbę królowej Marii Ludwiki Gonzagi w 1651 r.) oraz Sióstr Miłosierdzia (sprowadzonych rok później)<sup>20</sup>.

---

„Przeworskie Zapiski Historyczne” 1990, t. 1, s. 79; MmP, *Wspomnienia o Eleonorze Lubomirskiej* (dalej: *Wspomnienia*), sygn. Mp-K-8.

<sup>15</sup> Por., J. Benbenek, *Okres międzywojenny*, s. 17.

<sup>16</sup> Archiwum Misjonarzy na Stradomiu (dalej: AMS), sygn. XI – Przeworsk, *Sprawozdanie z czynności Bractwa św. Wincentego w Przeworsku od 1go stycznia do ostat.[niego] grudnia 1902 r.*, (dalej: *Sprawozdanie... za 1902 r.*).

<sup>17</sup> Zapis dotyczący składek na uroczystość pożegnania w 1906 r. ustępującego proboszcza, ks. Komorowskiego. MmP, *Akta po Ignacym Smyczyńskim*, sygn. MP-Dat.-474, poz. 63.

<sup>18</sup> Ks. J. R[zymełka], *Towarzystwo Pań Miłosierdzia w Galicji. Sprawozdanie ogólne za rok 1906*, „MCh” 1907, R. 3, nr 2, s. 53-54.

<sup>19</sup> KP, s. [176].

<sup>20</sup> Zob. szerzej m. in.: J. M. Roman, dz. cyt., G. Hunermann, dz. cyt.

W Przeworsku opiekę nad ubogimi i chorymi przez dłuższy czas pełnił Szpital św. Ducha, wzniesiony jeszcze przez Rafała Tarnowskiego przed 1460 r., a prowadzony przez zakon bożogrobców<sup>21</sup>. W XVIII w., mimo wsparcia szpitala przez Lubomirskich – właścicieli Przeworska, warunki utrzymania chorych i ubogich ulegały stopniowemu pogarszaniu. Z czasem Szpital św. Ducha przestał odgrywać swoją rolę; wówczas książę Stanisław Lubomirski zdecydował o rozbiórce budynku, a majątek ruchomy i nieruchomy spieniężono<sup>22</sup>. W miejsce zlikwidowanej placówki, kolejni właściciele dóbr przeworskich – wojewoda lubelski i kasztelan krakowski Antoni Lubomirski i jego żona – Zofia z Korwinów Krasieńska, ufundowali 12 III 1768 r. Zakład Sióstr Miłosierdzia z kościołkiem i szkołą<sup>23</sup>. Ze względów ekonomicznych budowa szpitala została ukończona dopiero w 1780 r., a akt fundacyjny potwierdził biskup przemyski Jerzy Kierski 17 VIII 1780 r.<sup>24</sup> W tym samym roku możliwe stało się więc sprowadzenie czterech sióstr miłosierdzia z Warszawy. Do ich głównych obowiązków należeć miała opieka nad chorymi w szpitalu oraz jego administrowanie. Liczba pacjentów mogących przebywać w zakładzie nie została określona. Siostry miały przyjmować tylu podopiecznych, ilu będą mogły pomieścić, wyżywić i otoczyć troską na koszt szpitala<sup>25</sup>. O przyjęcie mógł więc starać się każdy chory bez względu na narodowość, religię czy chorobę (z wyjątkiem chorób wenerycznych). Pomocy takiej udzielano około 100–200 osobom rocznie<sup>26</sup>. Do sióstr należało również prowadzenie szkoły dla dziewcząt, odwiedzanie i pielęgnowanie chorych w domach zarówno w mieście, jak też okolicznych wioskach<sup>27</sup>.

Działalność Sióstr Miłosierdzia na terenie Przeworska mogła być pewnym katalizatorem dla powstania tu Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia. Sprzyjała temu znajomość przez panie z Przeworska zakresu podejmowanych przez zakonnice zadań, podobieństwo celów oraz opieka i wsparcie duchowe zgromadzenia również stworzonego przez św. Wincentego. Jednocześnie pamiętać należy, iż niezależnie od zgromadzenia żeńskiego, rozwijała się w całej archidiecezji lwowskiej działalność towarzystw. Organizacje wincentyńskie były jednymi z popularniejszych inicjatyw w zakresie dobroczynności w połowie XIX w. Przyczyniło się do tego w znacznie mierze powstałe w 1833 r. w Paryżu Towarzystwo św. Wincentego à Paulo, założone przez bł. Fryderyka Ozanama. Zainspirował

<sup>21</sup> Z. Budzyński, dz. cyt., s. 81.

<sup>22</sup> K. Ossadnik, *Szpitalnictwo i służba zdrowia w Przeworsku*, w: *Siedem wieków*, s. 259.

<sup>23</sup> A. Dzierżak, dz. cyt., s. 56-57.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> K. Możdżan, *Zarys dziejów opieki zdrowotnej i społecznej na Ziemi Przeworskiej*, „Przeworskie Zapiski Historyczne” 1995, t.2, s. 153.

<sup>26</sup> S. Motyka, dz. cyt., s. 165-166.

<sup>27</sup> A. Dzierżak, dz. cyt., s. 57.

on tym samym odrodzenie idei wincetyńskich<sup>28</sup>. Ogólne zasady działania zostały przedstawione wraz z regułą, kanonem modlitw i wyjaśnieniem niektórych kwestii w *Przewodniku Towarzystwa*<sup>29</sup>. Do Konferencji nie mogły jednak należeć kobiety ani jako członkinie czynne, ani jako wspierające. W latach 40. XIX w. niezależnie od organizacji męskiej, zaczęto reaktywować Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia we Francji jako Bractwa Miłosierdzia. Na gruncie polskim rozwinęły się one na ziemi lwowskiej. Założone w 1843 r. na szerszą skalę zaczęły podejmować inicjatywy od 1854 r., kiedy to uzyskały akt agregacyjny<sup>30</sup>. Obie te organizacje miały więc wiele cech wspólnych. Przede wszystkim ich głównym założeniem było osobiste zaangażowanie się w pomoc bliźniemu. Wspomniano jednak szerzej o towarzystwie męskim, by akcentując odrębne nazewnictwo nie utożsamiać ich jako jednej i tej samej organizacji dobroczynnej.

#### Funkcjonowanie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia w Przeworsku

O zakresie działania Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia, jego celach i zasadach mówił ks. Jan Żymiełko, naczelny dyrektor wszystkich Stowarzyszeń św. Wincentego à Paulo w Polsce, podczas zjazdu Związku Metropolitalnego we Lwowie w 1937 r. Porównał on trzy duże organizacje: Stowarzyszenie św. Wincentego à Paulo, Caritas i Akcję Katolicką. Zaznaczył, iż wszystkie działają na polu charytatywnym, lecz „podczas gdy Akcja Katolicka jest stowarzyszeniem świeckim, a Caritas również jako takie kieruje przede wszystkim sprawami administracyjnymi, wyszukując źródła dochodu, urządzając imprezy itp. – Stowarzyszenie św. Wincentego à Paulo jest bardziej duchowe, jego działalność opiera się na zasadach wiary i życia katolickiego; posiedzenia są obrzędem religijnym, dlatego powinna je cechować powaga, rozmowy tylko konieczne związane ze sprawami stowarzyszenia. Dla wszystkich biorących udział w posiedzeniach nadany jest odpust. Stowarzyszenie korzysta z licznych przywilejów duchownych nadanych przez Stolicę Świętą (spis przywilejów i odpustów dla członków i chorych umieszczony jest w regulaminie)”<sup>31</sup>.

Stowarzyszenie w Przeworsku należało do Związku Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo na Metropolię Lwowską. Związek w 1930 r. obejmował swoją działalnością archidiecezję lwowską, diecezję przemyską i łucką<sup>32</sup>. Głównymi zadaniami, jakimi miał się zajmować było zakładanie, jednoczenie i wizytowanie Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia, a także

<sup>28</sup> Zob. szerzej *Towarzystwo św. Wincentego à Paulo*, s. 283-284; X. [S. Spis], *Wincentego à Paulo Towarzystwo*, s. 319-320; M. Bartyński, *Wincentego à Paulo Towarzystwo*, s. 419-424; E. Leś, dz. cyt., s. 66-67.

<sup>29</sup> *Przewodnik Towarzystwa*, s. 33.

<sup>30</sup> *Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia*, s. 249-250.

<sup>31</sup> KP, s. 119.

<sup>32</sup> *Statut Związku Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo* (dalej: *Statut Związku*), Lwów b.d., s. 22.

czuwanie nad ogólnymi sprawami miłosierdzia i dobroczynności chrześcijańskiej prowadzonymi według zasad św. Wincentego à Paulo<sup>33</sup>. Założenia te zostały określone m.in. we wspomnianym wyżej *Statucie Związku...* oraz *Regulaminie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo na Metropolię Lwowską* z 1932 r.<sup>34</sup>

Do celów tych należało przede wszystkim poznawanie i pogłębianie zasad miłosierdzia chrześcijańskiego, pełnienie uczynków miłosiernych co do ciała i co do duszy (wyrażające się przede wszystkim w odwiedzaniu chorych i ubogich), tworzenie i wspieranie innych dzieł miłosierdzia, np. schronisk dla starców, ochronek i internatów dla dzieci, zakładów pracy, tanich kuchni, opieki nad więźniami, lecznic itp. Zadaniem towarzystwa była więc nie tylko pomoc ubogim, ale w dużej mierze uświęcenie się członków przez pracę na rzecz bliźniego. Należy w tym miejscu pamiętać, że dla św. Wincentego najistotniejsze było wykonywanie uczynków z miłości do bliźniego, a nie wyrachowania, gdyż tylko czyste intencje mogły być miłe Bogu. Nie wiadomo jednak, w jakim stopniu te zalecenia były przestrzegane w XX w.

*Statut Związku...* zawierał ramowe założenia, które stanowiły podstawę do układania statutów indywidualnych poszczególnych towarzystw. Nie były to jednak pierwsze programy, na których opierało się funkcjonowanie tego rodzaju organizacji. Związek został powołany dla usprawnienia działania organizacji wincentyńskich powstałych w parafiach metropolii. Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia istniały już wcześniej, a podstawą ich działania były reguły spisane i wydane w XIX w., oparte na założeniach określonych przez św. Wincentego<sup>35</sup>. Kolejne akty normatywne miały na celu jedynie ujednoczenie zasad poszczególnych organizacji parafialnych.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia w Przeworsku również działało na podstawie regulaminu. Potwierdza to zapis w *Księdze Protokołów*, dotyczący przeprowadzenia wyborów do Rady Stowarzyszenia właśnie na podstawie uregulowań w nim zawartych<sup>36</sup>. Nie udało się jednak do niego dotrzeć. Nie wiadomo więc czy w tym przypadku chodzi o przepisy ogólne, będące podstawą działania wszystkich stowarzyszeń (na przykład wskazany już wyżej *Regulamin* i *Statut Związku...*), czy też należy mówić o indywidualnym statucie sporządzonym jedynie dla przeworskiego towarzystwa. Prężnie działające stowarzyszenie, jakim było tutejsze zrzeszenie, mogło mieć własne zarządzenia. Pozostaje to jednak kwestią hipotetyczną. Przez długi bowiem czas działalność towarzystwa

---

<sup>33</sup> Tamże, s. 15.

<sup>34</sup> *Regulamin Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo na Metropolię Lwowską* (dalej: *Regulamin*), Lwów 1932.

<sup>35</sup> *Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia*, s. 250.

<sup>36</sup> Zob. KP, s. 44.



znajdowała się w cieniu „oddziałów” w innych miastach<sup>37</sup>. Zwłaszcza, iż indywidualne regulaminy towarzystw były zazwyczaj jedynie powtórzeniem uregulowań zawartych w *Regulaminie*. Nie można jednak ostatecznie wykluczyć sytuacji, iż stowarzyszenie działające w Przeworsku nie posiadało własnych ustaw.

Wszystkie analizowane statuty<sup>38</sup>, jak zasygnalizowano powyżej, miały swój pierwowzór w uregulowaniach generalnych i nie zawierały istotnych różnic (dotyczyły one jedynie zapisów tj. określenie instytucji, dla której przeznaczone zostaną fundusze towarzystwa w przypadku jego rozwiązania). Zakładając więc istnienie zasadniczych rozbieżności jedynie w zakresie przepisów szczególnych, możliwe jest przedstawienie działalności towarzystwa w Przeworsku poprzez wykorzystanie statutów funkcjonujących w innych miejscowościach (na przykład w Przemyśle czy Jarosławiu<sup>39</sup>).

Założenie stowarzyszenia wymagało formalnego zgłoszenia do Rady Centralnej, której zadaniem było z kolei wystąpienie o akt erekcyjny w Kurii Metropolitalnej i o agregację w Radzie Głównej w Paryżu. Jak już pisałam, brak materiałów źródłowych sprzed 1902 r. dla Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia w Przeworsku, uniemożliwia dokładne odtworzenie zarówno całej procedury założycielskiej jak i lokalizację tego faktu w czasie. Po raz pierwszy organizacja przeworska w takim kontekście wymieniana jest w sprawozdaniu ogólnym Towarzystwa Pań Miłosierdzia w Galicji za rok 1906, zamieszczonym w *Miłosierdziu Chrześcijańskim*. Odnotowano w nim m.in. towarzystwa agregowane, czyli włączone w struktury zarządzane przez Radę Generalną w Paryżu i przez nią obdarzone przywilejami oraz odpustami. Wśród osiemnastu miejscowości wymienionych w czasopiśmie znalazł się Przeworsk<sup>40</sup>.

Na podstawie regulaminów związkowych, spotkania Pań Miłosierdzia odbywały się raz w miesiącu<sup>41</sup>. Dopiero w czerwcu 1935 r., zgodnie z zaleceniami zjazdu Związku Metropolitalnego we Lwowie uchwalono, by posiedzenia m.in. przeworskiego stowarzyszenia odbywały się dwa razy w miesiącu. Wyznaczono na nie drugą i czwartą środę miesiąca<sup>42</sup>. Z analizy kolejnych protokołów nie wynika jednak, że ta częstotliwość wzrosła, nadal spotykano się raz w miesiącu. Wskazuje na to nie tylko datacja protokołów, ale też ich treść, która nie zawierała żadnych sformułowań po-

---

<sup>37</sup> Mowa tutaj zarówno funkcjonującym na terenie województwa lwowskiego Stowarzyszeniu Pań Miłosierdzia np. w Przemyśle czy Lwowie.

<sup>38</sup> *Regulamin... we Lwowie; Ustawy Towarzystwa; Statut... w Jarosławiu*.

<sup>39</sup> Towarzystwo lwowskie posiadało bardziej rozbudowany statut ze względu na istnienie filii stowarzyszenia i działalność własnych zakładów produkcji (szwalnia); *Regulamin... we Lwowie*, s. 5.

<sup>40</sup> Ks. J. R[zymełka], *Towarzystwo Pań Miłosierdzia w Galicji. Sprawozdanie ogólne za rok 1906*, „MCh” 1907, R. 3, nr 2, s. 53-54.

<sup>41</sup> Członkinie Towarzystwa Pań Miłosierdzia we Lwowie spotykały się dwa razy w miesiącu, co mogło mieć związek z większą ilością członkiń, podopiecznych i spraw wymagających omówienia. Por. *Regulamin... we Lwowie*, s. 2.

<sup>42</sup> Por. KP, s. 57.



twierdzących, że dotychczasowa praktyka spotkań w drugą środę miesiąca została zmieniona. Porządek dzienny obrad towarzystw na posiedzeniu obejmował zazwyczaj takie punkty jak: modlitwa, czytanie duchowe, odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie dotyczące opieki nad ubogimi, wnioski i uchwały, modlitwa na zakończenie<sup>43</sup>. Comiesięczne spotkania nie zawsze dochodziły do skutku. Rezygnowano z nich w lutym, kwietniu, lipcu i sierpniu, co wiązało się najprawdopodobniej z przypadającymi w tym okresie feriami (luty), Świętami Wielkanocnymi bądź wakacjami (lipiec, sierpień)<sup>44</sup>. Podobnie było w grudniu, kiedy to tradycyjnie przed Świętami Bożego Narodzenia odbywała się wenta, a sprawozdanie z jej przebiegu przedstawiano dopiero w styczniu roku następnego<sup>45</sup>.

Odmienne traktowane były walne zebrania, które miały charakter nadzwyczajny. Odbywały się one co roku, najczęściej w listopadzie (poza zwykłym, comiesięcznym spotkaniem) i stanowiły podsumowanie rocznej działalności stowarzyszenia. Posiedzenie to obejmowało przedstawienie sprawozdania z funkcjonowania instytucji, sprawozdania kasowe, wybór nowych władz towarzystwa, ewentualnie ich uzupełnienie. Cechą charakterystyczną tego typu spotkania był udział w nim, z prawem głosu, zarówno członków czynnych, jak i wspierających<sup>46</sup>. Z tego też powodu o jego terminie zainteresowani powiadamiani byli (oprócz ustnego obwieszczenia biorącym udział w comiesięcznych spotkaniach – w październiku) pisemnymi zaproszeniami<sup>47</sup>. Dzięki temu osoby niebędące aktywnymi działaczami stowarzyszenia a zainteresowane osobistym przybyciem, mogły wziąć w nim udział.

Najczęściej w tym samym dniu co walne zebranie, odbywało się posiedzenie przedwentowe, na którym omawiano sprawy organizacyjne związane z doroczną loterią przypadającą zwykle w grudniu<sup>48</sup>, o czym dalej. Poza tym przedmiot obrad mógł obejmować np. sprawozdania ze zjazdu Związku Metropolitalnego, sprawozdanie z działalności kół wiejskich, powitanie nowego księdza dyrektora itp.

## Struktura organizacyjna Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo w Przeworsku

### *Członkowie*

Członkinią stowarzyszenia według zapisów statutowych, mogła zostać katoliczka po ukończeniu 18 roku życia, „szczerze przejęta duchem Kościoła”<sup>49</sup>.

<sup>43</sup> Tamże, s. 60.

<sup>44</sup> Tamże, np. s. 39.

<sup>45</sup> Tamże, np. s. 31.

<sup>46</sup> Tamże, s. 129.

<sup>47</sup> Tamże, s. 91.

<sup>48</sup> Tamże, np. s. 132.

<sup>49</sup> *Statut*, s.5.

Członkowie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia dzielili się na czynnych i wspierających oraz dobrodziejów. We Lwowie o przyjęciu kandydatki decydowała Rada Stowarzyszenia. Osoba starająca się o przyjęcie winna być przedstawiona przez dwóch członków oraz regularnie uczęszczać na zebrania stowarzyszenia przez okres kandydowania ustalony regulaminem (art. 9)<sup>50</sup>. W Przemysłu i Jarosławiu natomiast, pani pragnąca zostać przyjętą do towarzystwa powinna zgłosić prośbę przez jedną z pań już działającą w nim – do prezesowej, która po rozpatrzeniu wniosku postanawiała, wraz z przełożonym duchownym, o przyjęciu nowej osoby i wpisaniu jej w poczet członków czynnych lub wspierających<sup>51</sup>.

Trudno jest dokładnie przedstawić zasady przyjmowania nowych członków w ramach Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia w Przeworsku. Zapisy protokołów wskazują, że panie mogły podejmować na posiedzeniu wspólną decyzję o zaproszeniu ewentualnej kandydatki na kolejne spotkanie i zaproponowaniu jej członkostwa w stowarzyszeniu<sup>52</sup>. Zgodnie z zaleceniami Rady Centralnej w 1938 r., uchwalono rozesłanie odezwy w celu pozyskania nowych współpracowników. Ponadto dwie panie miały osobiście zaproponować członkostwo kilku kobietom (*Księga Protokołów* wymienia m.in. panie: Kalityńską, Brasonową<sup>53</sup>, Koczocikową i inżynierową Kuzińską)<sup>54</sup>. Nie udało się ustalić czy osoby te wyraziły zgodę na chociażby wspieranie działalności stowarzyszenia. Podczas kolejnych zebrań nie poczyniono już żadnej uwagi na ten temat, nie pojawiają się też ich nazwiska w kontekście objęcia opieką ubogich.

Panie, będące członkiniami cechował dość wysoki status społeczny w Przeworsku. Świadczy o tym zaproszenie pani inżynierowej Kuzińskiej i pani Koczocikowej, której członkostwo zapewniłoby utrzymanie stałego kontaktu z istniejącymi w Przeworsku szkołami<sup>55</sup>; panie Petzeltowa czy Gąssowska, będące żonami starostów przeworskich mogły służyć pomocą w załatwianiu spraw urzędowych<sup>56</sup>. Inne członkinie (lub częściej ich mężowie) również pełniły pewne prestiżowe funkcje w mieście. Pani Sławińska była dyrektorką szkoły żeńskiej, a pani Zabielska dyrektorką gimnazjum w Przeworsku. Panie w towarzystwie przeworskim stosowały więc dość specyficzną formę rekrutacji nowych członkiń. Rzadziej natomiast miały miejsce przypadki, kiedy to osoby same wyrażały chęć wstąpienia do towarzystwa<sup>57</sup>.

Z zapisów w regulaminach wynika, że nie była to organizacja masowa, a zwyczaj „wprowadzenia” do stowarzyszenia przez dwóch członków, może

---

<sup>50</sup> Tamże, s. 7.

<sup>51</sup> *Statut... w Jarosławiu*, s. 7; *Ustawy Towarzystwa*, s. 11.

<sup>52</sup> KP, s. 40.

<sup>53</sup> Tamże, s. 149.

<sup>54</sup> Tamże, s. 27.

<sup>55</sup> Tamże, s. 27.

<sup>56</sup> Tamże, s. 3, 81.

<sup>57</sup> Tamże, s. 16.

świadczą nawet o pewnej elitarności. Przede wszystkim mogli do niej należeć jedynie katolicy. Biorąc pod uwagę religijny profil oraz wymóg posiadania pewnych cech osobowości, konieczna stała się swoista weryfikacja członków. Rolę taką pełniła właśnie opinia osób już znanych z działalności w towarzystwie. Była to swego rodzaju rękojmia, że kandydatka jest osobą godną zaufania, reprezentuje pewien pozytywny wzorzec moralny – niezbędny w pracy charytatywnej. Statuty nie określały oczywiście kryteriów względem pozycji społecznej czy zdolności finansowej. Byłoby to bowiem nie na miejscu w instytucji chrześcijańskiej, jako sprzeczne z Ewangelią. Nie zmienia to jednak faktu, że w praktyce zwracano uwagę na tego rodzaju kwestie. Społeczeństwo Polski w okresie międzywojennym było rozwarstwione stanowo i majątkowo, a o konkretnej przynależności decydowało, obok sytuacji finansowej również wykształcenie. Widoczne stawało się to zwłaszcza w małym miasteczku, jakim był Przeworsk. Jednocześnie ogólnie przyjęta była zasada, iż to właśnie osoby o pewnych dochodach i pozycji zajmowały się pomocą biedniejszym. Był to ich obowiązek, a jego niewypełnienie było źle widziane w „towarzystwie”, do którego aspirowała część małomiasteczkowej społeczności.

Według *Regulaminu Stowarzyszenia* „Członkami wspierającymi są osoby, które nie mogąc dać stowarzyszeniu czynnej pracy, współdziałały w nim przez modlitwę, łączność duchową oraz ofiary pieniężne stosownie do swej możliwości. Ich obowiązkiem jest branie udziału we wspólnych nabożeństwach, w zebraniach miesięcznych i walnych oraz punktualne uiszczanie wkładki do kasy stowarzyszenia. Dobrodziejem stowarzyszenia może być każdy mężczyzna lub niewiasta, który ofiarą rzeczową lub pieniężną, jednorazowo lub stale przyczynia się do rozwoju stowarzyszenia”<sup>58</sup>.

Członkowie czynni natomiast, brali udział w pracach stowarzyszenia, do których się zgłosili lub pracowali odwiedzając ubogich osobiście w ich domach<sup>59</sup>. Pani przyjęta w poczet członkiń czynnych otrzymywała dyplom (zawierający główne obowiązki i nadane odpusty). Jedną z Pań Miłosierdzia już działającą w towarzystwie, powinna zaznajomić ją z obowiązkami i towarzyszyć przy pierwszych odwiedzinach ubogich oraz wspierać ją radą i doświadczeniem<sup>60</sup>.

Trudno jest określić zarówno dokładną liczbę członkiń czynnych Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia w Przeworsku, jak i przeprowadzić identyfikację osób na podstawie *Księgi Protokołów*. Z informacji w niej zawartych oraz z danych w sprawozdaniach rocznych kierowanych do Związku Metropolitalnego we Lwowie można przyjąć, że przeworskie towarzystwo liczyło średnio 20 członkiń czynnych. W 1912 r. towarzystwo liczyło 112 członków wspierających i 22 panie wizytatorki opiekujące się 45 rodzinami, ubogimi i chorymi w okresie

<sup>58</sup> Por. *Regulamin*, s. 14-16

<sup>59</sup> Tamże, s. 14.

<sup>60</sup> *Ustawy Towarzystwa*, s. 12.

letnim i 52 w okresie zimowym<sup>61</sup>. W 1913 r. liczba członków wspierających wyniosła kolejno 91, a pań wizytatek 24; liczba podopiecznych wzrosła do 61<sup>62</sup>. Z okresu działania towarzystwa obejmującego lata 20. i 30. XX w., dokładne informacje na ten temat nie są znane. Jedynie sprawozdanie z roku budżetowego 1935/1936, przesłane do Związku Metropolitalnego stwierdza, że liczyło ono 81 członków wspierających, 20 czynnych, a w opiece pozostawało 23 rodziny i 37 osób<sup>63</sup>. Liczbę członkiń, które aktywnie działały w stowarzyszeniu w latach 1932–1939 ustalono na 34 z tym, że wstępowały one w różnym czasie i różny był okres ich członkostwa.

Działaczki stowarzyszenia w protokołach dotyczących miesięcznych spotkań wymieniane są zazwyczaj tylko z nazwiska, co w znacznym stopniu utrudnia zebranie bliższych informacji na ich temat. Większość pań nosiła popularne w Przeworsku nazwiska i z tego powodu trudno je jednoznacznie zidentyfikować. Imiona podawano przede wszystkim, gdy dwie panie nazywały się tak samo (na przykład Helena i Stefania Rolskie). Podobna sytuacja ma miejsce w protokołach z zebrań walnych. Tam podawana jest tylko ogólna liczba przybyłych członków zarówno czynnych, jak i wspierających. Ci ostatni pomagali również przy organizacji went, przez co wielokrotnie pojawiają się nazwiska wymieniane tylko z tej okazji.

Analizując listy obecności sporządzane w *Księdze Protokołów*, przyjąć można, że dotyczą one członkiń czynnych. W 72 posiedzeniach, z których sporządzono protokoły, większość pań brała udział ponad dwudziestokrotnie. Członkinie, które były obecne na posiedzeniach i wymieniane są jeden lub dwa razy, mogły należeć do wspierających lub pojawić się na zebraniu zanim podjęły ostateczną decyzję o wstąpieniu do stowarzyszenia lub rezygnacji z takiej formy działalności. W Przeworsku, ze względu na brak towarzystwa męskiego, członkami wspierającymi byli wielokrotnie mężczyźni. Zdarzało się często, że byli nimi mężowie Pań Miłosierdzia. Umożliwiało to zaangażowanie całych rodzin w działalność dobroczynną. Współpracowali tak m.in.: państwo Bałucińscy, Klimowiczowie, Skaliszowie, Czepkowie, Popowiczowie, Zajączkowscy oraz panowie Rosiński, Mucha, Mirkiewicz, Popiel, Dutkiewicz, Prokesz. Członkowie wspierający, oprócz przewidzianych regulaminami obowiązkowych datków, pomagali stowarzyszeniu w organizowaniu corocznych went charytatywnych<sup>64</sup>.

Liczebność Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia zależała od częstotliwości przyjmowania nowych kandydatek. Istniała też możliwość zmiany statusu

<sup>61</sup> *Sprawozdanie... za rok 1912*, s. 28.

<sup>62</sup> *Sprawozdanie... za rok 1913*, s. 20.

<sup>63</sup> *Sprawozdanie Związku Stowarzyszeń pań Miłosierdzia św. Wincentego Paulo we Lwowie na Metropolię Lwowską za czas od 1 kwietnia 1935 do 31 marca 1936*, (dalej: *Sprawozdanie Związku*), Lwów 1936, s. 67.

<sup>64</sup> Tamże, np. s. 96, 133.

członkini, na przykład ze wspierającej na czynną<sup>65</sup>. Inne okoliczności, determinujące jego liczebność, to śmierć członkini<sup>66</sup> czy migracje<sup>67</sup>. Mniejsze znaczenie na rezygnację z działalności w tych okolicznościach wywierał zły stan zdrowia lub inne powody osobiste. Zdarzało się również, że jedna z pań, będąc wcześniej członkiem wspierającym, sama potrzebowała pomocy i została objęta opieką po śmierci męża oraz w wyniku choroby<sup>68</sup>. W stowarzyszeniu istniała także możliwość zawieszenia działalności głównie z powodu wyjazdów (najczęściej wakacyjnych czy świątecznych). Wówczas liczba przybywających na spotkania drastycznie malała. Jeśli podczas zwykłych spotkań obecnych było 10–15 osób, to w sierpniu jedynie 5–6, a w lipcu posiedzenia zazwyczaj się nie odbywały<sup>69</sup>.

Zarówno w intencji żywych, jak i zmarłych członków stowarzyszenia, odprawiane były Msze św. staraniem Pań Miłosierdzia. W nabożeństwie żałobnym brali udział członkowie, jak też podopieczni, a rodzinie osoby zmarłej przesyłano pismo kondolencyjne<sup>70</sup>. Podobnie w stosunku do żyjących członków praktykowane były modlitwy indywidualne za osoby. Przykładowo, w czerwcu 1938 r., członkinie towarzystwa po otrzymaniu wiadomości o pogorszeniu się stanu zdrowia swojej prezydentki, zamówiły Mszę św. w jej intencji<sup>71</sup>. Księżna Lubomirska po powrocie z kuracji, złożyła podziękowania ofiarodawczyniom<sup>72</sup>.

Na comiesięcznych spotkaniach poruszane były też sprawy niezwiązane bezpośrednio z działalnością stowarzyszenia, ale wywierające wpływ na życie społeczne, polityczne czy gospodarcze w kraju czy nawet Europie. W czerwcu 1935 r. uczczono pamięć zmarłego Józefa Piłsudskiego. Księżna Lubomirska przypomniała zasługi Marszałka, jako „twórcy i opiekuna naszej zmartwychwstałej Ojczyzny”. Zachęcała do modlitwy za jego duszę, ale też za „Ojczyznę, której los jest niepewny”<sup>73</sup>. Kiedy indziej księżna prezydentka nawiązując do czytania duchowego ojca Pyrańskiego „Dzwon na trwogę”, opisała własne doświadczenia z podróży do Francji i odczucia związane z konfliktem hiszpańskim w kontekście walki katolików z komunizmem<sup>74</sup>. Panie wyrażały niejednokrotnie negatywne opinie dotyczące komunizmu, jako ideologii przeciwstawiającej się i walczącej z chrześcijaństwem, czego skutki dały znać o sobie w Hiszpanii, Meksyku i Rosji<sup>75</sup>.

---

<sup>65</sup> KP, s. 114.

<sup>66</sup> Tamże, 14, 118.

<sup>67</sup> Tamże, s. 120.

<sup>68</sup> Tamże, s. 61.

<sup>69</sup> Tamże, np. s. 115.

<sup>70</sup> Tamże, s. 118.

<sup>71</sup> Tamże, s. 146.

<sup>72</sup> Tamże, s. 148.

<sup>73</sup> Tamże, s. 56.

<sup>74</sup> Tamże, s. 81–82.

<sup>75</sup> Tamże, s. 98.

Wśród wcale licznego grona członków towarzystwa, można wyróżnić osoby szczególnie dla niego zasłużone. Należała do nich przede wszystkim księżna Eleonora z Husarzewskich Lubomirska. Z dostępnych materiałów niewiele wiadomo o jej życiu. Urodziła się ona 5 VI 1866 r., a zmarła w 1939 lub 1940 r. w Pau. Dokładna data jej śmierci nie jest znana. Była żoną ostatniego ordynata przeworskiego Andrzeja Lubomirskiego od 5 V 1885 r. Z tego związku urodziło się czworo dzieci: Helena, Maria, Teresa i Rafał Jerzy<sup>76</sup>. Od kiedy prowadziła działalność na niwie dobroczynnej również nie udało się ustalić. Według wspomnień jej córki, pracę tę rozpoczęła „od przystąpienia do Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, którego przełożoną była przez 25 lat, a może i dłużej”<sup>77</sup>. Z zapisu tego (przede wszystkim dotyczącego jej prezesury) wnioskować można, że chodziło o towarzystwo w Przeworsku. Duży wpływ na jej pracę społeczną miał wywrzec ksiądz kanonik Komorowski, proboszcz przeworski<sup>78</sup>.

Księżna Lubomirska czynnie uczestniczyła w pracach społecznych. Wynika to nie tylko z obecności odnotowywanych w *Księdze Protokołów* przeworskiej organizacji, ale i ze wspomnień córki. Przedstawia ona matkę, jako osobę zaangażowaną w wiele inicjatyw dobroczynnych<sup>79</sup>. Oprócz działalności w stowarzyszeniu w Przeworsku, księżna Lubomirska była członkiem wspierającym Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia w parafii św. Marii Magdaleny we Lwowie<sup>80</sup> oraz, obok Marii hrabiny Mycielskiej z Pruchnika, jako delegatka reprezentowała diecezję przemyską w Radzie Centralnej Związku Metropolitalnego we Lwowie. Jej działalność obejmowała również opiekę nad ochronką i Domem Starców prowadzonym w Przeworsku przez Siostry Miłosierdzia. Przy współpracy ks. [Władysława] Tryczyńskiego, dziekana z Markowej<sup>81</sup>, założyła w kilku miejscowościach położonych daleko od kościoła – kaplice, dbając o ich pełne wyposażenie. Prezesowa zainteresowała współpracą także innych przeworszczan, którzy ufundowali obrazy do ołtarzy i naczynia liturgiczne<sup>82</sup>.

Eleonora Lubomirska szczególną opieką otaczała dzieci. W 1918 r. w odpowiedzi na odezwę kardynała Sapiehy, urządziła ochronkę dla 40 sierot. Po zakończeniu I wojny światowej Lubomirscy organizowali kolonie letnie dla dzieci ze Śląska. Jednocześnie księżna wysyłała na własny koszt dzieci ubogich, będących pod opieką towarzystwa na kolonie lecznicze. Wraz z mężem, zakładali ochronki w folwarkach, zapewniające opiekę dzieciom z miejscowości po-

---

<sup>76</sup> M. Turowicz, J. Zdrada, *Andrzej Lubomirski*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, red. E. Rostworowski, t. 18, z. 76, Wrocław 1973, s. 2.

<sup>77</sup> MmP, *Wspomnienia*, s. 1.

<sup>78</sup> Tamże, s. 1.

<sup>79</sup> Tamże, s. 1-4.

<sup>80</sup> *Sprawozdanie Związku*, s. 4, 28.

<sup>81</sup> A. Szal, *Duchowieństwo diecezji przemyskiej o. l. w latach 1918–1939*, Przemysł 2005, s. 495.

<sup>82</sup> *Wspomnienia*, s. 1-4.

łożonych koło Przeworska. Dodatkowo wybudowała ochronkę w swoim majątku w Szczucinie oraz wspomagała ochronkę dla polskich dzieci w Pszenicznikach. Podczas pobytów we Lwowie, gdzie także udzielała się społecznie, nie zapomniała o najmłodszych. Zaopiekowała się Zakładem dla Podrzutków, w którym zapewniła profesjonalną opiekę lekarza pediatry i wykwalifikowanych pielęgniarek. W 1921 r. założyła Stowarzyszenie „Chleb Dzieciom”. Jego celem było dożywianie dzieci w rodzinach dotkniętych przez wojnę. Do współpracy zaprosiła wielu znaczących lwowian. Byli to m.in. państwo Pollakowie (prezes Sądu i jego żona) czy pan Prachtel-Morawski (prezes Kolei Okręgu Lwowskiego). W czasie I wojny światowej Lubomirska wraz z rodziną przebywała w Salzburgu (w latach 1914–1917). Tam także zorganizowała pomoc dla znacznej liczby polskich pracowników kolei (zakładała ochronki, starała się o zatrudnienie dla urzędników, zorganizowała szwalnię i pracownię koronek klockowych dla kobiet). Księżna dbała o uświadomienie gospodarzy z okolicznych wsi. Zachęcała zarządców folwarków do wygłaszania niedzielnych pogadank rolniczych<sup>83</sup>.

Działalność Eleonory Lubomirskiej na niwie charytatywnej została doceniona przez władze Kościoła katolickiego. W 1935 r. została uhonorowana medalem i pismem od władz głównych oo. Misjonarzy „w uznaniu za działalność na terenie Towarzystwa”<sup>84</sup>, a w 1937 r., otrzymała odznaczenie papieskie *Pro Ecclesia et Pontifice* – „za pracę społeczną i działalność dla Kościoła”<sup>85</sup>.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, iż współpraca księżnej ze Stowarzyszeniem Pań Miłosierdzia w Przeworsku datuje się od początku jego istnienia. Eleonora Lubomirska miała w swej opiece kilku ubogich, zarówno pojedyncze osoby, jak i rodziny<sup>86</sup>, a obradom stowarzyszenia przewodniczyła do lipca 1937 r. Wówczas to kierownictwo przekazała księdzu dyrektorowi (o powodach tego postępowanie będzie mowa poniżej)<sup>87</sup>. Funkcję prezydentki natomiast pełniła do 1939 r. (po wybuchu II wojny światowej wyjechała za granicę), pomimo że zapisy regulaminowe zalecały maksymalnie cztery kadencje (12 lat) tej samej osoby na stanowisku przewodniczącej<sup>88</sup>. Niezastosowanie się do nich spowodowane było zapewne zarówno doświadczeniem w pracy charytatywnej, jak też zajmowaną przez Lubomirską pozycją społeczną – osoba księżnej, jako przewodniczącej zwiększała prestiż towarzystwa. Stąd, jak się wydaje, głównym jej zadaniem była działalność polegająca na licznych interwencjach. Z racji wpływów, jakimi dysponowała, prośby przez nią kierowane mogły być rozpatrywane szybko i pozytywnie. Jej pomoc, jako właścicielki Ordynacji, miała

<sup>83</sup> Tamże, s. 1-4.

<sup>84</sup> Tamże, s. 1

<sup>85</sup> KP, s. 111; *Wspomnienia*, s. 4.

<sup>86</sup> Np. KP, s. 1, 8, 20.

<sup>87</sup> Tamże, s. 116.

<sup>88</sup> *Statut*, s. 9.



szczególne znaczenie, gdy zaistniała potrzeba znalezienia pracy dla bezrobotnych podopiecznych. Dzięki jej wstawiennictwu w większości przypadków zatrudniano ich w Ordynacji lub Cukrowni.

Wiadomo też, że księżna Lubomirska w 1937 r., przed walnym zebraniem, na którym miały zostać wyłonione nowe władze towarzystwa oświadczyła, że ze względu na zły stan zdrowia ma zamiar zrezygnować z pełnionej funkcji prezydentki. Jednocześnie zaproponowała wybór innej osoby na to stanowisko. Według zapisu w protokole, wszystkie panie złożyły protest z prośbą, by księżna wycofała swoją dymisję, ofiarowując gremialnie pomoc w pełnieniu obowiązków. Księżna rzeczywiście odwołała rezygnację, jednakże z powodu choroby nie mogła kontynuować swojej pracy dobroczynnej i zaprzestała uczestnictwa w spotkaniach. Kolejne zebranie z jej udziałem odbyło się dopiero we wrześniu 1938 r.<sup>89</sup>

### *Zarząd*

Kierownictwo nad pracami stowarzyszenia, według przepisów regulaminowych przypadało dyrektorowi. Miał nim być miejscowy proboszcz lub wydelegowany przez niego zastępca<sup>90</sup>. Ustalenia wskazują jednak, iż nie było to przestrzegane gdyż w przeworskiej organizacji pracami kierowała prezydentka. Przypadek ten nie był widocznie odosobniony, skoro sprawą zajął się w 1937 r. Związek Metropolitalny na dorocznym zjeździe. Zalecano na nim przestrzeganie wszystkim towarzystwom tego zapisu. Po tym postanowieniu Eleonora Lubomirska w lipcu tego roku przekazała funkcję ówczesnemu dyrektorowi – ks. kanonikowi Romanowi Pencowi<sup>91</sup>. Oprócz przewodnictwa do dyrektora należało nadawanie kierownictwa duchowego stowarzyszeniu, realizowanie rozporządzeń statutu i regulaminu. Jednocześnie posiadał on wszystkie prawa członkowskie<sup>92</sup>.

Wzmianka o zebraniu funduszów m.in. przez towarzystwo na pamiątkowy dyplom dla ks. Komorowskiego świadczy, że był on związany ze stowarzyszeniem i mógł być jego dyrektorem, a może i współzałożycielem<sup>93</sup>. Pierwszym jednak wymienianym w zebranych materiałach dyrektorem był ksiądz prałat Leon Gondelowski. Urodził się w 1865 r. w Sanoku. W 1890 r. przyjął święcenia kapłańskie. Był prałatem oraz kanonikiem honorowym kapituły katedralnej w Przemyślu<sup>94</sup>. Probostwo w Przeworsku objął w 1906 r. Udzielał on towarzystwu wsparcia zarówno duchowego, jak i finansowego. Ksiądz prałat był dyrektorem do chwili swojej śmierci

---

<sup>89</sup> KP, s. 150.

<sup>90</sup> *Statut Stowarzyszenia*, s. 8; *Regulamin Stowarzyszenia*, s. 12.

<sup>91</sup> KP, s. 116.

<sup>92</sup> *Regulamin Stowarzyszenia*, s. 12.

<sup>93</sup> MmP, *Akta po Ignacym Smyczyńskim*, sygn. MP-Dat.-474, poz. 63.

<sup>94</sup> *Schematismus venerabilis cleri dioecesis Premisliensis rit. lat. Anno Domini 1937*, Przemyśl 1937, s. 208.

25 IV 1936 r.<sup>95</sup> Księżna prezydentka, po powrocie w czerwcu tego roku do Przeworska, poświęciła część jednego ze spotkań wspomnieniu księdza prałata i jego trzydziestoletniej pracy w towarzystwie. Określiła go jako osobę głęboko zaangażowaną w jego funkcjonowanie mimo wielu obowiązków, jakie na nim ciążyły z racji zajmowanego stanowiska. „Przejęty duchem św. Wincentego [był] pełen serdecznej, w czynach się okazującej miłości dla ubogich bliźnich; służył zawsze cenną radą i pomocą, dbały o rozwój i podniesienie naszej charytatywnej placówki [...]. Uczynny, miłosierny, niosący ulgę biedzie, a tak zawsze skromny i kryjący się ze swymi uczynkami...”<sup>96</sup>. Panie Miłosierdzia zgodziły się uczcić jego pamięć przez zamówienie nabożeństwa żałobnego za jego duszę. Z inicjatywy towarzystwa Msza św. odprawiana była w każdą rocznicę śmierci prałata<sup>97</sup>.

Odmienne zdanie o ks. Gondelowskim wyraża Paweł Stepkiewicz w swoich wspomnieniach o Przeworsku. Pisz o nim: „Przeworski proboszcz, ks. prałat Leon Gondelowski wiódł żywot zamknięty. Był to człowiek zimny, bardzo opanowany, nie umiejący się zdobyć na jakiś cieplejszy odruch, gest przyjazny, stąd też dystans pomiędzy nim a parafinami był ogromny. Miał jednak pewne zasługi. Jego dziełem było położenie w całym kościele posadzki z karraryjskiego marmuru [...] – i wybudowanie w stylu pseudogotyckim dwóch przedsionków z wejściem do naw bocznych”<sup>98</sup>. Zarówno pierwsza, jak i druga opinia wyrażona została przez osoby w różnym stopniu związane z proboszczem. Trudno jest więc określić stopień ich obiektywizmu, zwłaszcza, że tak różnią się od siebie. Następca prałata ks. kanonik Roman Penc (1884–1963)<sup>99</sup> objął również od września 1936 r. funkcję dyrektora stowarzyszenia i sprawował ją do rozwiązania w 1941 r. Paweł Stepkiewicz pisze o nim: „Po śmierci prałata Gondelowskiego, w roku 1935 na opróżnioną prebendę przeszedł kanonik z Gniewczyny Łańcuckiej ks. Roman Penc, późniejszy prałat kapituły przemyskiej, człowiek święty, dobroć chodząca, przy tym dobry kaznodzieja, również wielki amator facecji [...], niestety jednak, żaden administrator”<sup>100</sup>.

W razie niemożności uczestnictwa w zebraniu, jako dyrektor delegował on swego zastępcę. W latach 1932–1939 byli nimi ks. dr Antoni Gagatnicki (1891–1971)<sup>101</sup>, ks. Władysław Wardęga (1904–1970)<sup>102</sup>, ks. Stanisław Kułak (1905–1986)<sup>103</sup>. Z ramienia Sióstr Miłosierdzia w spotkaniach brała niekiedy udział s. Agnieszka, czy Matka Przełożona – Zofia Szczygielska<sup>104</sup>.

<sup>95</sup> KP, s. 75.

<sup>96</sup> Tamże.

<sup>97</sup> Tamże, s. 76.

<sup>98</sup> P. Stepkiewicz, dz. cyt., s. 99.

<sup>99</sup> A. Szal, dz. cyt., s. 448.

<sup>100</sup> P. Stepkiewicz, dz. cyt., s. 99.

<sup>101</sup> KP, s. 74; A. Szal, dz. cyt., s. 475.

<sup>102</sup> KP, s. 59; A. Szal, dz. cyt., s. 497.

<sup>103</sup> KP, s. 78; A. Szal, dz. cyt., s. 481.

<sup>104</sup> KP, s. 90, 100; *Schematyzm diecezji przemyskiej ob. łac. na rok 1938*, Przemysł 1938, s. 192.

Tabela 1  
Skład Rady Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo w Przeworsku w wybranych latach

Funkcja	ROK					
	1907	1908	1910	1912	1913	
Przewodnicząca	Eleonora Lubomirska	Eleonora Lubomirska	Eleonora Lubomirska	Eleonora Lubomirska	Eleonora Lubomirska	Eleonora Lubomirska
Zastępczyni	-	-	-	-	-	-
Sekretarka	Felicja Kowalewska	-	-	Amelia Wollówna	Amelia Wollówna	Amelia Wollówna
Zastępczyni sekretarki	-	-	-	Janina Czermowa	Janina Czermowa	Janina Czermowa
Skarbniczka	Halina Smyczyńska	Halina Smyczyńska	Halina Smyczyńska	Halina Smyczyńska	Halina Smyczyńska	Helena Terlikiewiczowa
Zastępczyni skarbniczki	-	-	-	Helena Terlikiewiczowa	Helena Terlikiewiczowa	Gabriela Siwcową

Źródło: Ks. J. R., *Towarzystwo Pań Miłosierdzia w Galicji. Sprawozdanie ogólne za rok 1906*, „MCh” 1907, R. 3, nr 2, s. 53-54; A. Wollówna, *Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Wincentego (Pań Miłosierdzia) w Przeworsku za rok 1912* (dalej: *Sprawozdanie [...] za rok 1912*), „MCh” 1913, R. 9, nr 13, s. 28; też, *Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Przeworsku za rok 1913* (dalej: *Sprawozdanie [...] za rok 1913*), „MCh” 1914, R. 10, nr 1, s. 20.

Na czele towarzystwa stał zarząd. Tworzyły go sześć członkiń: prezydentka, wiceprezydentka, sekretarka, zastępczyni sekretarki, skarbniczka i zastępczyni skarbniczki<sup>105</sup>. Według regulaminu, co 3 lata odbywały się wybory nowego Zarządu Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia<sup>106</sup>. W Przeworsku miały one miejsce podczas walnego zebrania. Było ono zwoływane corocznie w listopadzie. Oprócz sprawozdania rocznego z funkcjonowania organizacji w przewidzianych latach, był to jeden z najważniejszych punktów obrad. W wyborach brali udział posiadający prawo głosu członkowie czynni i wspierający. Nad przebiegiem głosowania czuwała trzyosobowa komisja złożona z członków spoza urzędującej Rady<sup>107</sup>. Komisja ta rozpatrywała listę kandydatek, a następnie rozdawała zebrany kartki z nazwiskami pretendentek. Po obliczeniu głosów, ogłaszano wyniki. W wyborach odbytych 16 XI 1934 r. kandydatki otrzymały następujące liczby głosów<sup>108</sup>: księżna Lubomirska – 17, Petzeltowa – 17, Zborowska – 16, Kuźniarska – 16, Wollówna – 17, Malikówna – 17, Bałucińska – 14, Skaliszowa – 16, Morawska – 15, Klimowiczowa – 14, Popowiczowa – 12. Po wybuch wojny w 1939 r. i opuszczeniu Przeworska przez Lubomirskich, prezydentką została Maria Skaliszowa<sup>109</sup>. Skład Rady Stowarzyszenia w wybranych latach zestawia tabela nr 1.

#### Formy współpracy Pań Miłosierdzia z innymi organizacjami i instytucjami

##### *Związek Metropolitalny we Lwowie*

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia w Przeworsku należące do Związku Metropolitalnego, skupiającego stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo z terenu Metropolii Lwowskiej, utrzymywało stały kontakt z tą organizacją. Przejawiał się on najczęściej poprzez udział delegatek z Przeworska w zjazdach związku organizowanych najczęściej raz w roku (w maju lub czerwcu) celem omówienia bieżących problemów i ogólnej działalności stowarzyszeń, czy odniesienia się do najważniejszych aspektów życia religijnego Kościoła katolickiego.

W pracach Rady Centralnej Związku udział brała (z urzędu) księżna Lubomirska, a w obradach plenarnych uczestniczyła również wydelegowana pani (z Przeworska m.in. Irena Wollówna<sup>110</sup> i Maria Skaliszowa<sup>111</sup>). Koła wiejskie parafii przeworskiej reprezentowane były przez własne delegatki<sup>112</sup>. Osoba

<sup>105</sup> *Statut Stowarzyszenia*, s. 8.

<sup>106</sup> Tamże, s. 9.

<sup>107</sup> KP, s. 44.

<sup>108</sup> Tamże.

<sup>109</sup> Tamże, s. [176].

<sup>110</sup> Tamże, s. 15.

<sup>111</sup> Tamże, s. 119.

<sup>112</sup> Tamże, s. 84.

uczestnicząca w zjeździe miała obowiązek przedstawić na kolejnym posiedzeniu stowarzyszenia sprawozdanie dotyczące jego przebiegu i tematyki oraz uchwał i wytycznych na nim podjętych.

W zakresie prowadzenia działalności charytatywnej w ramach stowarzyszenia wincentyńskiego, na posiedzeniach zjazdu poruszano najczęściej zagadnienia obejmujące obowiązek osobistych i jak najczęstszych wizyt pań w domach podopiecznych, dla dokładnego poznania stosunków panujących w ich rodzinach<sup>113</sup>; zakładanie kół wiejskich<sup>114</sup>; sprawy organizacyjne dotyczące działalności stowarzyszeń (zmiana roku budżetowego<sup>115</sup>, ujednoczenie prowadzenia ksiąg stowarzyszenia, ujednoczenie sprawozdawczości szczegółowej z działalności poszczególnych organizacji<sup>116</sup>); relacje ze zjazdów ogólnopolskich i międzynarodowych<sup>117</sup>.

Stowarzyszenia działające na terenie archidiecezji lwowskiej zobowiązane były corocznie składać sprawozdanie ze swojej działalności do związku. Były one następnie analizowane i publikowane drukiem. Na dorocznych zjazdach związku omawiano osiągnięte wyniki i roczne efekty pracy.

#### *Współpraca z kołami wiejskimi i innymi organizacjami*

W celu rozszerzenia idei miłosierdzia chrześcijańskiego, podjęto starania o powołanie do życia filii Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo w okolicznych wsiach. Na spotkaniu w październiku 1932 r., księżna prezydentka przedstawiła sprawozdanie z zebrania odbytego dla omówienia tej problematyki. Poprosiła również ks. Gondelowskiego o zachęcanie wiernych do szerszego uczestnictwa w tym dziele i uzmysłowienia potrzeby niesienia wsparcia materialnego dla ubogich, ale przede wszystkim pociechy moralnej<sup>118</sup> oraz o wydelegowanie księdza wikarego na posiedzenie inauguracyjne kół wiejskich<sup>119</sup>. Dla ułatwienia rozpoczęcia pracy na terenie wiejskim, Eleonora Lubomirska obiecała sprowadzić odpowiednie broszurki oraz postarać się o pomoc finansową ze Związku Metropolitalnego we Lwowie<sup>120</sup>. Ostatecznie powstały trzy koła wiejskie – w Gorliczynie, Mirocinie i Grzędzie<sup>121</sup>. Były one organizacjami autonomicznymi, posiadającymi odrębne władze, budżet, ale jednocześnie ściśle

---

<sup>113</sup> Tamże, np. s. 6, 57, 84.

<sup>114</sup> Tamże, s. 17.

<sup>115</sup> Tamże, s. 18.

<sup>116</sup> Tamże, s. 84.

<sup>117</sup> Np. relacja ze zjazdu w Budapeszcie w 1935 r., na którym podkreślono zasługi stowarzyszeń działających w Polsce jako najliczniejszych (zaraz po Włoszech) i jednych z najbardziej prężnych na świecie. Por. tamże, s. 57; *Sprawozdanie Związku*, s. 6.

<sup>118</sup> KP, s. 4.

<sup>119</sup> Księdzem dyrektorem kół wiejskich został ksiądz wikary Gorczyca. Zob. tamże, s. 18.

<sup>120</sup> Tamże, s. 4.

<sup>121</sup> Tamże.

współpracującymi ze stowarzyszeniem w Przeworsku. Delegatki kół wiejskich (najczęściej przewodnicząca i sekretarka), brały udział w walnych zebraniach Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia w Przeworsku, które odbywały się najczęściej w listopadzie i zamykały okres sprawozdawczy z działalności tej instytucji.

W czerwcu 1933 r. odbyło się posiedzenie stowarzyszenia w Przeworsku, na które zostały zaproszone delegatki kół wiejskich wraz z ich dyrektorem, ks. wikarym Józefem Gorczycą (1906–1992)<sup>122</sup>. Przybyłe panie zostały zaznajomione z przywilejami członkiń i ich obowiązkami względem ubogich i chorych. Odczytano również sprawozdanie ze Zjazdu Delegatek we Lwowie, omówiono możliwości wprowadzania nowych członków spośród bogatszych gospodyń wiejskich oraz stan funduszy filii stowarzyszenia. Z powodu złej kondycji finansowej nowopowstałych kół wiejskich, księżna Lubomirska i ksiądz prałat przeznaczyli dla nich datek w wysokości 15 zł<sup>123</sup>. W późniejszych latach ich kasy zasilane były subwencjami z Cukrowni w wysokości ok. 100 zł dla każdego<sup>124</sup> lub ze zbiórek pieniężnych organizowanych z okazji „Dnia Miłosierdzia”<sup>125</sup>.

Panie brały aktywny udział w dyskusjach nad problematyką dotyczącą pracy charytatywnej i aktualnych zagadnień z życia Kościoła. Na jednym z walnych zebrań przedstawiono działalność i warunki pracy w kole wiejskim uwzględniając problemy, z jakimi przyszło się borykać członkiniom. Jak zauważyła jedna z prelegentek, największą przeszkodą w ich pracy był negatywny stosunek niektórych mieszkańców wsi do niesienia pomocy dla najbiedniejszych. Takie podejście do działalności gospodyń mogło być spowodowane ograniczoną wiedzą nie tylko na temat pomocy ubogim, ale też ogólnym poziomem wykształcenia i przekornym pojmowaniem udzielanej w ramach towarzystwa pomocy biednym<sup>126</sup>.

W 1935 r. koło w Grzęsce skupiało 5 członkiń czynnych i 25 wspierających. W jego opiece pozostawało 27 rodzin i 4 chore osoby. Skład Rady Koła Wiejskiego w Grzęsce był następujący: dyrektor – ks. Władysław Wardęga, przewodnicząca – Katarzyna Kałamarz, skarbniczka – Maria Stopa, sekretarka – Maria Kałamarz. Do Koła Wiejskiego w Mirocinie należało 17 członków czynnych i 14 wspierających. W stałej opiece pozostawał 1 chory, a 22 rodzinom niesiono pomoc doraźną. Posiedzenia odbywały się w czwartą niedzielę miesiąca w mieszkaniu przewodniczącej. Skład Rady Koła Wiejskiego w Mirocinie to: dyrektor – ks. Stanisław Kułak, przewodnicząca – Maria Hołubowa, zastępczyni przewodniczącej – Maria Półtorak, skarbniczka – Katarzyna Bukowa, sekretarka – Julia Niemiec, zastępczyni sekretarki – Teresa Buja. Sprawozdanie za rok

---

<sup>122</sup> A. Szal, dz. cyt., s. 476.

<sup>123</sup> Tamże, s. 18-19.

<sup>124</sup> Tamże, s. 50.

<sup>125</sup> Tamże, s. 14.

<sup>126</sup> Tamże, s. 99.

1935/1936 z Koła Wiejskiego w Gorliczynie nie dotarło do Związku Metropolitalnego (przynajmniej nie przed oddaniem do druku)<sup>127</sup>.

Koła wiejskie starały się uczestniczyć czynnie w życiu religijnym parafii, rozwijając jednocześnie idee wincentyńskie w swoich środowiskach. Ich działalność przejawiała się na przykład w organizowaniu uroczystych akademii ku czci św. Wincentego à Paulo (Gniewczyna, Gorliczyna)<sup>128</sup>, brały też udział w Kongresie Eucharystycznym w Przemyślu, pielgrzymkach do Częstochowy<sup>129</sup> czy w obchodach jubileuszu „Zrzeszenia Matek Chrześcijańskich”<sup>130</sup>. Wydelegowane panie ze stowarzyszeń wiejskich uczestniczyły niejednokrotnie w zjazdach Związku Metropolitalnego we Lwowie. Dla przykładu, w czerwcu 1936 r. była na nim przewodnicząca koła w Mirocinie, pani Maria Hołubowa. Podczas dorocznego spotkania, przedstawiła wyczerpująco jego rozwój i działalność<sup>131</sup>.

Innymi organizacjami, z którymi Stowarzyszenie św. Wincentego utrzymywało kontakt były m.in.: Akcja Katolicka, Sodaliczka Maryjna Mężczyzn, Przeworskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” oraz zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku. Stałą współpracę prowadzono również z organami administracji państwowej i samorządowej. Zaliczał się do nich przede wszystkim zarząd miejski, starostwo powiatowe i sąd. Dzięki temu uzyskano wsparcie organizacji, które z mocy prawa i ramienia państwa zobowiązane były do opieki nad potrzebującymi. Zwracano się do nich z prośbami o zapomogi, stałą rentę, opiekę zdrowotną dla podopiecznych towarzystwa. Za pośrednictwem zarządu szukano pracy dla bezrobotnych czy wspomżenia dla bezdomnych. W przypadku wątpliwości prawnych kierowano się do sądu za pośrednictwem jego prezesa pana Armaty. Dzięki tego typu zabiegom, zwiększano zakres środków pomocowych oraz możliwość wsparcia ubogich przez instytucje o charakterze niecharytatywnym. Na takie wsparcie mogły liczyć również osoby nienależące do towarzystwa, które nie mogły korzystać z jego pomocy (np. ze względu na przynależność do innej parafii).

#### Sposoby finansowania działalności Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia

Podstawą do analizy zagadnień finansowych Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia w Przeworsku są oprócz *Księgi Protokołów* cztery *Księgi Kasowe* z lat 1908, 1910, 1920–1929, 1930–1934. Zawierają one miesięczne przychody i rozchody towarzystwa tj. składki, dochody z wenty, darowizny, zbiórki pieniężne wydatki na żywność, odzież, zasiłki dla ubogich i inne. Podsumowaniem

<sup>127</sup> *Sprawozdanie Związku*, s. 69.

<sup>128</sup> Zob. KP, s. 80.

<sup>129</sup> Tamże, s. 99.

<sup>130</sup> Tamże, s. 40.

<sup>131</sup> Tamże, s. 84.



rocznej działalności Pań Miłosierdzia jest roczny bilans przychodów i rozchodów, którego wynik przesyłany był do Związku Metropolitalnego Stowarzyszeń św. Wincentego à Paulo we Lwowie. Dane te, uzyskane od wszystkich stowarzyszeń z archidiecezji lwowskiej, były podawane do powszechnej wiadomości w formie zestawienia<sup>132</sup>.

Porównanie poszczególnych wartości pieniężnych w omawianym okresie, zawartych w analizowanych źródłach, nastrocza znacznych trudności. Powodem jest różnorodność systemów monetarnych obowiązujących w okresie międzywojennym. Na sytuację taką miały wpływ zmiany polityczne i ekonomiczne w kraju. Były to przede wszystkim odzyskanie przez Polskę niepodległości i zmiana systemu pieniężnego (w przypadku Galicji do końca I wojny światowej funkcjonowały austriackie korony i grosze, które zostały zamienione pod koniec 1918 r. na marki polskie<sup>133</sup>). Lata dwudzieste przyniosły galopującą inflację, do tego stopnia, że w 1923 r. za pieniądze zebrane na wencie dla uniknięcia spadku wartości waluty zakupiono zboże<sup>134</sup>.

Jedynym rozwiązaniem przynoszącym ratunek dla gospodarki okazała się reforma walutowa przeprowadzona w 1924 r. z inicjatywy Władysława Grabskiego, wprowadzająca nową walutę – złoty polski<sup>135</sup>. Dla porównania wartości pieniężnych w latach 30. XX w. przedstawiono średnie płace pracowników Cukrowni w Przeworsku. W 1936 r. istniały trzy kategorie wynagrodzenia tutejszego robotnika. Stawka za ośmiogodzinny dzień pracy wynosiła kolejno dla: I kategorii – 8,91 zł, II kategorii – 7,31 zł, III kategorii – 5,95 zł. Najniższa płaca miesięczna pracownika umysłowego w tym samym zakładzie to 75 zł<sup>136</sup>.

Finansowanie działalności Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia, jako organizacji charytatywnej odbywało się na zasadzie dobrowolności członków i osób wspierających. Źródłami dochodów mogły być wg Statutu Stowarzyszenia<sup>137</sup> składki członków, dobrowolne ofiary i darowizny, subwencje władz i instytucji społecznych, imprezy dochodowe (z wyjątkiem zabaw tanecznych), dochody własnych przedsiębiorstw, a także – jak w przypadku Towarzystwa w Przemysłu<sup>138</sup> – kwesty w kościołach, puszki i kolekty zbierane po mieście.

#### *Składki i darowizny*

Stały dochód organizacji stanowiły składki członków, jednak w przypadku Stowarzyszenia w Przeworsku były to sumy niewysokie, które nie pozwoliłyby

<sup>132</sup> Przykładem jest *Sprawozdanie Związku*.

<sup>133</sup> Halerze dalej: h; grosze dalej: gr; marki polskie, dalej: mp.

<sup>134</sup> KK III, s. 144.

<sup>135</sup> Złoty polski, dalej: zł.

<sup>136</sup> T. Kozakiewicz, *Cukrownia „Przeworsk”*, w: *Siedem wieków*, s. 339.

<sup>137</sup> Por. *Statut Stowarzyszenia*, s. 8.

<sup>138</sup> Por. *Ustawy Towarzystwa*, s. 12.

prowadzić działalności na szerszą skalę. Przykładową ich wysokość w wymiarze miesięcznym przedstawia tabela 2, natomiast w wymiarze rocznym tabela 3.

Tabela 2

Miesięczne dochody ze składek członkowskich  
w okresie od 1 IV 1936 r. do 31 III 1937 r.<sup>a</sup>

Miesiąc	Miesięczna suma składek członkowskich w zł
kwiecień	.
maj	49,00
czerwiec	82,75
lipiec	54,25
sierpień	55,75
wrzesień	51,75
październik	64,75
listopad	56,00
grudzień	54,75
styczeń	63,25
luty	.
marzec	55,75

<sup>a</sup> Rok budżetowy stowarzyszenia obejmował okres od 01 kwietnia do 31 marca roku następnego. Por. np. KK IV, s. [64-65].

Źródło: *Księga Protokołów z lat 1932–1941* (dalej: KP), *passim*.

Wartości poszczególnych miesięcy wskazują, że w roku budżetowym składki kształtowały się przeciętnie na poziomie 55 zł. Analiza składek z sześciu lat wskazuje na niewielkie, ale systematyczne zmniejszanie się ich. W skali rocznej jest to niewysoka kwota rzędu 50–70 zł. Jednakże od 1930 do 1937 r. zmniejszyła się ona niemal o połowę. Może to świadczyć o mniejszej liczbie członków (zwłaszcza wspierających), a tym samym o spadku zainteresowania działalnością towarzystwa; mogło też być efektem zubożenia mieszkańców Przeworska.

Panie Miłosierdzia przekazywały niekiedy pewne kwoty ponad przewidziane statutem składki członkowskie<sup>139</sup>. Ich wysokość uzależniona była od zamożności ofiarodawcy, dlatego też najczęstszymi darczyńcami byli księżna Lubomirska i ks. dyrektor (ks. prałat Gondelowski złożył w styczniu 1932 r. –

<sup>139</sup> Pani Stefania Malikówna przekazała w lipcu i sierpniu 1936 r. dodatkowo kwotę 19 zł. Tamże, s. 83.

70 zł<sup>140</sup>, w styczniu 1933 r. – 20 zł<sup>141</sup>, w czerwcu 1933 r. – 5 zł<sup>142</sup>). Poza tym oboje darowali kolejno po 10 zł i 5 zł, jako pomoc dla kół wiejskich znajdujących się w zimie 1933 r. (początek działalności) w złej sytuacji finansowej<sup>143</sup>.

Tabela 3

Roczny wymiar składek członkowskich w latach 1929–1937

Rok obrachunkowy <sup>a</sup>	Kwota składki (w zł)
1930/1931	1197,00
1931/1932	955,00
1932/1933	893,50
1933/1934	777,27 <sup>b</sup>
1934/1935	.
1935/1936	772,00
1936/1937	637,75 <sup>c</sup>

<sup>a</sup> Rok obrachunkowy składek trwał od 1 marca do 30 kwietnia roku następnego.

<sup>b</sup> Dane dotyczące składek do lutego 1934 r.

<sup>c</sup> Brak danych dotyczących kwoty składek za kwiecień 1936 r.

Źródło: KP; *Księga Kasowa z lat 1920–1929* (dalej: KK III); *Księga Kasowa z lat 1930–1934* (dalej: KK IV), passim.

W zapisach *Księgi Protokołów* znaleźć często można dodatkowe fundusze przeznaczane na konkretne potrzeby ubogich. Darczyńcami były zazwyczaj panie zaangażowane w bezpośrednią pomoc, znające potrzeby swoich podopiecznych. Z tego też powodu datki te były przeważnie wyższe od darowizn na cele ogólne. Księżna prezydentka przeznaczyła 5 zł „na koszty wyprawki” (wrzesień 1932 r.)<sup>144</sup>, 100 zł dla swoich ubogich (listopad 1933 r.)<sup>145</sup> czy 10 zł na mleko (luty 1934 r.)<sup>146</sup>. Pozostałe Panie Miłosierdzia również ofiarowywały pomoc finansową w miarę swoich możliwości (np. „na kroplę mleka” złożyły: pani Klimowiczowa<sup>147</sup> i pani Kopecka<sup>148</sup>; pani Zabielska w listopadzie 1933 r.

<sup>140</sup> KK IV, s. 82.

<sup>141</sup> Tamże, s. 88.

<sup>142</sup> Tamże, s. 100.

<sup>143</sup> Por. KP, s. 19.

<sup>144</sup> Por. KK IV, s. 106.

<sup>145</sup> Tamże, s. 100.

<sup>146</sup> Tamże, s. 118.

<sup>147</sup> Tamże, s. 67.

<sup>148</sup> Tamże, s. 68.

dała 20 zł na płaszcz<sup>149</sup>, a pani Malikówna w lipcu i sierpniu przekazała łącznie 19 zł<sup>150</sup>).

Zdarzały się również indywidualne darowizny, często od członków wspierających. Swoje dary przekazali m.in. pani Drohojewska<sup>151</sup>, ksiądz Andrzej Lubomirski<sup>152</sup>, doktor Ossadnik (na książki dla biednych dzieci)<sup>153</sup>, Teresa z Gorayskich-Zagórska<sup>154</sup>, pani Marcinkiewiczowa<sup>155</sup>. Jak wskazują powyższe dane z lat 30. XX w., kwoty przekazywane przez darczyńców indywidualnych nie przekraczały zazwyczaj 5 zł.

Odmienne przedstawiała się kwestia funduszy ofiarowanych przez darczyńców anonimowych. Składali oni swe dary za pośrednictwem osób działających w stowarzyszeniu (najczęściej ks. dyrektora), a ich wysokość była bardzo często dość znaczna. Pewna osoba ofiarowała w ten sposób sumę 50 zł jako jałmużnę w podziękowaniu św. Antoniemu za otrzymaną łaskę<sup>156</sup>. Ks. Gondelowski przekazał również ofiary „od pewnych osób” tj.: 25 zł (styczeń 1931 r.)<sup>157</sup>, 40 zł (marzec 1932 r.)<sup>158</sup>, 10 zł (czerwiec 1932 r.)<sup>159</sup>, 10 zł (lipiec 1932 r.)<sup>160</sup>, 20 zł (luty 1933 r.)<sup>161</sup>, 5 zł (wrzesień 1933 r.)<sup>162</sup>. Ofiary od osób pragnących zachować anonimowość, pojawiały się również we wcześniejszych rachunkach stowarzyszenia. W latach 1920–1929 dokonano sześciu takich wpłat<sup>163</sup>. Podobne przypadki zdarzały się jednak stosunkowo rzadko, ale ich kwotowy udział w kategorii dobrowolnych datków był ważki. Anonimowość zdaje się być przejawem prawdziwego miłosierdzia chrześcijańskiego i jego istoty.

Istniała grupa osób, dla których ofiarowanie jakiegokolwiek sumy pieniężnej było faktycznie chrześcijańskim „wdowim groszem”. Mowa tu nie tylko o pracownikach Banku Cukrownianego, którzy w grudniu 1924 r. złożyli datki w wysokości 80 zł<sup>164</sup>, ale przede wszystkim o mieszkańcach Przeworska z niższych warstw społecznych, którzy starali się pomóc, jak tylko mogli tym, któ-

---

<sup>149</sup> Tamże, s. 110.

<sup>150</sup> Tamże, s. 83.

<sup>151</sup> Tamże, s. 28.

<sup>152</sup> Tamże, s. 70.

<sup>153</sup> KK III, s. 132.

<sup>154</sup> Tamże, s. 122.

<sup>155</sup> Tamże, s. 12.

<sup>156</sup> Por. KP, s. 23. Por. również KK IV, s. 106.

<sup>157</sup> KK IV, s. 28.

<sup>158</sup> Tamże, s. 62.

<sup>159</sup> Tamże, s. 70.

<sup>160</sup> Tamże, s. 72.

<sup>161</sup> Tamże, s. 90.

<sup>162</sup> Tamże, s. 106.

<sup>163</sup> Zob. KK III.

<sup>164</sup> Tamże, s. 126.

rym wiodło się gorzej. Przykładem jest zbiórka przeprowadzona wśród woźniców, którzy za pośrednictwem pana Czerwińskiego przekazali „drobne datki” w kwocie 58 zł (styczeń 1931 r.)<sup>165</sup>, ofiara 9 zł od „trzech dziewcząt z ogrodu pałacowego na towarzystwo” (kwiecień 1932 r.)<sup>166</sup> czy od robotnika z Cukrowni w wysokości 3 zł przekazanych przez pana Maciejewicza<sup>167</sup>. Były to niewysokie kwoty, ale stanowiące większy udział procentowy w budżecie domowym, niż u rodzin mieszczańskich czy inteligenckich, gdzie dochody kształtowały się na znacznie wyższym poziomie. Poza tym, co uwidacznia część powyższych przykładów, często ofiarowano je nie bezpośrednio stowarzyszeniu, ale za pośrednictwem osób trzecich.

Sumy pieniężne na działalność stowarzyszenia przekazywały osoby duchowne związane w różnym stopniu z parafią w Przeworsku. Byli to najprawdopodobniej w większości przypadków księża, którzy wcześniej pełnili posługę duszpasterską w przeworskiej Farze (np. wikarzy czy katecheci) lub współpracownicy z parafii sąsiednich – przybywający na uroczyste odpusty lub udzielający pomocy przy posługach duszpasterskich z okazji świąt – proboszczowie czy wikariusze. W *Księgach Kasowych* wymienia się m.in. z okazji wizytacji parafii dokonanej przez ks. bp. Józefa Pelczara<sup>168</sup>, ks. bp. Nowaka, który przesłał 100 zł<sup>169</sup>; ks. kanonik Hoba ze Świętoniowej przekazał 1 zł 60 gr (kwiecień 1932 r.)<sup>170</sup>, ksiądz z Ostrowa – 2 zł (grudzień 1908 r.)<sup>171</sup>, ks. Wyderko – 4 zł (listopad 1925 r.)<sup>172</sup>. Księża złożyli też datki z okazji wenty, która odbyła się w 1925 r.<sup>173</sup> (ks. Bednarski – 5 zł, księża katecheci – 18 zł, ks. Gondelowski – 12 srebrnych rubli wartości 31 zł 80 gr).

Ofiary duchowieństwa przekazywane były najczęściej w okresie poprzedzającym Święta Bożego Narodzenia czy Wielkanocy. Uroczystości te, najważniejsze w kalendarzu Kościoła katolickiego, były najlepszą okazją, by zatroszczyć się o potrzeby najuboższych i zapewnić podopiecznym towarzystwa godne przeżycie tych świąt. Tyczy się to również osób świeckich, jednak dla księży okres głoszenia kazań wielkopostnych, spowiedzi przedświątecznej i podobnych posług kościelnych był najdogodniejszym momentem na przekazanie wsparcia. Ofiara ta miała dodatkowe znaczenie, gdyż nie pochodziła jedynie od księży pracujących w parafii lecz i poza nią.

---

<sup>165</sup> KK IV, s. 28.

<sup>166</sup> Tamże, s. 66.

<sup>167</sup> Tamże, s. 110.

<sup>168</sup> KK II, s. 12.

<sup>169</sup> KK IV, s. 56.

<sup>170</sup> Tamże, s. 66.

<sup>171</sup> KK I, nlb.

<sup>172</sup> KK III, s. 134.

<sup>173</sup> Tamże, s. 136.

W lutym 1938 r. ks. Gagatnicki nadesłał 300 zł, jako zapis testamentowy zmarłego ks. prałata Gondelowskiego dla Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia w Przeworsku<sup>174</sup>. Oznaczało to, że działalność ks. Gondelowskiego w towarzystwie nie ograniczała się tylko do wsparcia moralnego, jako wieloletniego przewodnika duchowego, ale i pomocy materialnej<sup>175</sup>. Wspomnienie stowarzyszenia w ostatniej woli świadczy, że organizacja ta odgrywała w jego pracy duszpasterskiej ważną rolę. Potwierdza to zapis pieniężny, który już sam w sobie wskazuje na troskę o jego dalsze funkcjonowanie. Zdarzały się, choć stosunkowo rzadko, ofiary przekazywane przez siostry miłosierdzia za pośrednictwem s. Agnieszki, również biorącej udział w pracach stowarzyszenia (np. 1 zł<sup>176</sup> oraz 4 zł 10 gr przeznaczone na mleko<sup>177</sup>).

Członkinie stowarzyszenia w ramach pozyskiwania funduszy na działalność, organizowały kwesty na terenie miasta. O ich terminach mieszkańcy informowani byli podczas niedzielnej Mszy świętej<sup>178</sup>. Na początku lat 20. XX w., przeprowadzono dwie takie inicjatywy – w maju 1922 r. w Kańczudze<sup>179</sup> oraz w Przeworsku – na początku września<sup>180</sup>. Przeworskie kwesty odbywały się zazwyczaj w obydwu kościołach (farnym i zakonu bernardynów) oraz na ulicach miasta. W 1925 r. zebrano 311 zł 09 gr (w kościele Bernardynów – 15 zł 21 gr, w kościele farnym – 43 zł 50 gr, na ulicach 252 zł 38 gr)<sup>181</sup>. W 1926 r. natomiast 208 zł 76 gr (kolejno: 11 zł 99 gr; 21 zł 35 gr; 175 zł 42 gr)<sup>182</sup>. Porównując wyniki zbiórek w poszczególnych miejscach zauważyć można, że wyższe kwoty udało się zebrać w kościele parafialnym niż w klasztorze Bernardynów, co może świadczyć o liczbie osób przybywających na Msze św. do każdej z tych świątyni.

W latach 30. XX w. prowadzono zbiórki już tylko w kościele (w grudniu 1932 r. zebrano 88 zł 32 gr<sup>183</sup>) oraz kwesty uliczne organizowane najczęściej z okazji przypadającego w kwietniu „Dnia Miłosierdzia”. W 1933 r. był to dzień 3 kwietnia, a w zbiórce udział brały panie kwestujące na ulicach<sup>184</sup>: Piłsudskiego, Jarosławskiej, Kańczudzkiej, Rynek, Bernardyńskiej, Maćkowskiej, kolei i Cukrowni. W jej wyniku zebrano 92 zł, odzież i żywność (3 kg mąki, 2 kg cukru, jaja)<sup>185</sup>. Z tej samej okazji w marcu 1934 r. planowano urządzić nabożeń-

---

<sup>174</sup> Por. KP, s. 136.

<sup>175</sup> Por. tamże.

<sup>176</sup> KK IV, s. 80.

<sup>177</sup> Tamże, s. 110.

<sup>178</sup> KP, s. 14.

<sup>179</sup> KK III, s. 64.

<sup>180</sup> Tamże, s. 68.

<sup>181</sup> Tamże, s. 132.

<sup>182</sup> Tamże, s. 140.

<sup>183</sup> KK IV, s. 82.

<sup>184</sup> KP, s. 16.

<sup>185</sup> Tamże.

stwo w kościele parafialnym, podczas którego odbyć się miała składka na tacę przeznaczona dla biednych – podopiecznych stowarzyszenia<sup>186</sup>. Zmiany w organizowaniu kwest nie spowodowały jednak wzrostu dochodów, a wręcz przeciwnie, dostrzec można systematyczny spadek zainteresowania mieszkańców tą formą pomocy, co znajduje odzwierciedlenie w osiągniętych wynikach.

Dla Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia w Przeworsku przeznaczano sumy pieniężne z imprez, które nie były bezpośrednio związane z jego działalnością. Pewien dochód przyniosła akademicka ku czci Chrystusa Króla urządzona w październiku 1933 r. przez Akcję Katolicką i Sodalicję Mariańską Panów w wysokości 50 zł 95 gr. Kwotę tę podzielono pomiędzy stowarzyszenie w Przeworsku i jego filie w Mirocinie, Grzęsce i Gorliczynie, a wyniosła ona po 12 zł 74 gr<sup>187</sup>. W 1934 r. mecenas Pieniążek przekazał uzyskaną z tej samej uroczystości kwotę 70 zł<sup>188</sup>. W tym samym roku pani dyrektorowa Zabielska urządziła w swoim mieszkaniu „Podwieczorek”, z którego dochód przeznaczyła na zasilenie kasy towarzystwa<sup>189</sup>.

#### *Wenta*

Tradycją stowarzyszenia było urządzenie dorocznych went (loterii), odbywających się najczęściej 8 grudnia. O ich istnieniu mówi już *Księga Kasowa I* z 1908 r., w której wyszczególnione zostały dochody z nich osiągnięte<sup>190</sup>. O ich organizacji pisze też Paweł Stepkiewicz w swoich wspomnieniach:

„Ordynacja Przeworska to był już świat inny. Księżna Eleonora Lubomirska udzielała się tylko na posiedzeniach »Stowarzyszenia Pań pod wezwaniem św. Wincentego à Paulo«, którego celem było niesienie pomocy chorym i ubogim, jak i na dobroczynnej wencie gospodarczej, urządzonej na ten sam cel w salach „Sokoła”. Dochód z tej wenty bywał w ostatnie lata cokolwiek znikomy. Okazało się, że całe torty i półmiski w tajemniczy sposób znikają z bufetu, podobnie jak i bardziej wartościowe fanty. Księżna Lubomirska uprosiła zatem panią Arvayową, by ona ujęła w swe doświadczone ręce prowadzenie tej imprezy. Końcowy efekt dowiódł, że księżna nie zawiodła się na starej społecznicy. Było to w roku 1927. Na jakiś czas przed wentą, dwa razy w tygodniu, zajeżdżał przed dworek przy ulicy Lwowskiej dworski powóz, którym staruszka udawała się na posiedzenie komitetu w Ordynackiej Oberży [...]. Jejmość pani Arvayowa umiała tak wszystko składnie zorganizować i tak umiała łypać okiem na wszystkie strony, że nic tym razem nie mogło się zapodziać, a dochód z wenty przeszedł wszelkie oczekiwania, bo wyniósł coś około tysiąca złotych. Księżna – ordynatowa, przyjmując sprawozdanie, nie mogła wyjść z podziwu nad takim

<sup>186</sup> Tamże, s. 33.

<sup>187</sup> Tamże, s. 26.

<sup>188</sup> Tamże, s. 45.

<sup>189</sup> Tamże.

<sup>190</sup> Por. KK I, nlb.



wynikiem i na koniec orzekła: – No, poznać tu zaraz robotę starej gwardii, – czym „ciocię” Arvayową wprawiła w słuszną dumę, a niejedną z członkiń stowarzyszenia przyprawiła o serca palpitację<sup>191</sup>.

Informacji tych nie udało się potwierdzić, gdyż w *Księdze Kasowej z lat 1920–1929* pani Arvayowa nie jest wymieniana podczas rozliczenia przychodów wenty, a uzyskany wówczas dochód netto wyniósł ponad 2 000 zł (por. tabela nr 5). Impreza ta poprzedzana była posiedzeniem przedwentowym, które odbywało się w listopadzie. Omawiano na nim sprawy organizacyjne tj. podział obowiązków czy cennik oferowanych zakąsek. Zorganizowanie zabawy należało rozpocząć od wniesienia podań umożliwiających dojście jej do skutku. Były to m.in. podania do starostwa – o pozwolenie urzędu wenty; do zarządu „Sokoła” – o użyczenie sali na zabawę, wypożyczenie potrzebnych sprzętów (stoły, krzesła); do Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopoli Państwowych – o pozwolenie na urządzenie loterii fantowej i jednorazowego wyszynku alkoholu<sup>192</sup>.

Na zebraniu określano też, na jakim terenie ma być przeprowadzona kwesta, której celem było zebranie fantów przeznaczonych na loterię oraz wyznaczano osoby mające się tym zająć. W 1933 r. kwestę przeprowadzono w Cukrowni, na Kolei, Plebani, ulicach: Piłsudskiego, Błonie nad Mleczką, Kąty, Kańczudzkiej, Rynek, Bernardyńskiej oraz w trakcie wizyty u ziemian i księży proboszczów.

Zebrane fanty gromadzono w sali posiedzeń stowarzyszenia w „Oberży”. Bardzo często na cel licytacji bądź loterii przekazywane były zwierzęta. Odsyłało je wówczas do gospodyni w pałacu, która zajmowała się inwentarzem do czasu wenty. Był to przede wszystkim drób (kaczki, kury, koguty, indyki, gęsi), chociaż zdarzały się też prosięta, cielęta, króliki, a nawet psy<sup>193</sup>. Oprócz tego decydowano o cenie biletów wstępu, losów i przekąsek. W latach 1933–1934 ceny kształtowały się na poziomie przedstawionym w tabeli nr 4.

O terminie imprezy przeworszczanie dowiadywali się z afiszy rozlepionych w mieście. Odbywała się one w sali Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, a wstęp możliwy był po zakupieniu biletu. Kontrola wstępu miała za zadanie dopilnowanie, by nie wchodziły osoby bez wejściówki. Z tego też powodu nie dziwi pierwsza część zapisu w *Księdze Protokołów* dokonanego 16 XI 1937 r., kiedy to na posiedzeniu przedwentowym zwrócono uwagę na „ostrzejszą kontrolę nad wstępami, bo zwykle później wchodzi dużo chłopaków nieplacących i Żydówek<sup>194</sup>”.

---

<sup>191</sup> P. Stepkiewicz, dz. cyt., s. 79.

<sup>192</sup> Por. np. KP, s. 28.

<sup>193</sup> Por. np. KK III, s. 72.

<sup>194</sup> Tamże, s. 133.

Tabela 4

Ceny niektórych produktów ofiarowanych podczas wenty  
w latach 1933–1934 (w zł)

Nazwa		Rok	
		1933	1934
Bilety dla	dorosłych	0,50	0,50
	dzieci	0,25	0,30
Losy	los pojedynczy	0,20	0,20
	paczka losów (10 szt., 1 los pełny)	2,50	2,50
Kawałek ciasta		0,20	0,20
Ciastko		-	0,10
Kanapka		0,20	0,20
Kieliszek wódki		0,25	0,30
Papieros		-	0,06

Źródło: KP, s. 29, 48.

Tabela 5

Zestawienie dochodów i wydatków poniesionych z tytułu wenty  
w latach 1924–1938

Rok	Dochód netto (w zł)	Wydatki
1924	1 415,02	672,71
1925	1 715,92	435,92
1926	1 525,15	504,67
1927	2 085,79	418,64
1928	2 069,94	505,23
1929	2 962,97	709,99
1930	2 781,37	604,43
1931	2 219,28	502,86
1932	1 704,02	420,07
1933	1 585,44	398,45
1934	.	.
1935	1 511,90	.
1936	1 324,24	.
1937	1 732,81	.
1938	1 720,76	.

Źródło: KK III, IV, KP, passim.

Wydaje się, że tak sformułowane gramatycznie zdanie, stawiające w tym samym rzędzie osoby nieplacące i Żydów (a nie Żydów nieplacących), świadczyć może, że wyznawcy religii mojżeszowej nie byli mile widziani na tego rodzaju zabawie. O innych incydentach czy opiniach na temat festynu *Księga Protokołów* nie informuje.

Bilans wenty w latach 1924–1938 prezentuje tabela 5. Skupiając się na interpretacji danych zauważyć można, że największy dochód osiągnięty został w latach 1929 i 1930. Analiza dalszych pozycji obrazujących systematyczny spadek zysku wskazuje, że w latach 1932–1936 obniżył się on o kilkaset złotych. Zysk z wenty w 1936 r. spadł o około 1400 zł w porównaniu z 1929 r. i aż o około 1600 zł w stosunku do 1930 r. Wyniki te wiązać można z ówczesną sytuacją gospodarczą II Rzeczypospolitej i skutkami kryzysu, co znalazło odzwierciedlenie w wyniku ekonomicznym wenty, a tym samym dochodu rocznego stowarzyszenia w Przeworsku.

Słabsze rezultaty w omawianym okresie nie zmieniły faktu, że w 1935 r. Towarzystwo Pań Miłosierdzia w Przeworsku, biorąc pod uwagę całość dochodów, osiągnęło drugi co do wyniku zysk roczny wśród wszystkich stowarzyszeń św. Wincentego à Paulo w diecezji przemyskiej, które nadesłały sprawozdania roczne za 1935/1936 r. Wyraził się on kwotą 6696 zł 78 gr (w tym dochód netto z wenty 1511 zł 90 gr). Wyższe przychody wykazało jedynie towarzystwo w Przemyślu (przychód: 7540 zł 78 gr), które działając na terenie dużego i bogatszego miasta miało tym samym większe możliwości. Pozostałe miasta regionu (np. Rzeszów z przychodem 2327 zł 27 gr, Jarosław – 1040 zł, czy Łańcut z 3063 zł 86 gr) nie dorównały rezultatem Przeworskowi. W pozostałych miastach diecezji kwoty te oscyływały wokół 1000–2500 zł., a w przypadku miasteczek i wsi od około 31 zł do 900 zł<sup>195</sup>. Niekorzystna kondycja ekonomiczna w państwie nie zabiła wrażliwości społecznej i zmobilizowała mieszkańców do wysiłku w udzielaniu pomocy. Niemniej stabilizację osiągnięto dopiero w latach 1937–38, kiedy to dochody z went charytatywnych wzrosły do pułapu około 1700 zł.

Co się tyczy wydatków poniesionych na wentę, kształtowały się one na podobnym poziomie (przeciętnie 500 zł), ale i proporcjonalnie do osiągniętych wyników. Koszty zorganizowania festynu obejmowały m.in. następujące pozycje<sup>196</sup>: wynajęcie sali w „Sokole”, opłaty pozwoleń na prowadzenie loterii i bufetu, fanty, obsługę (policja, stróż, obsługa bufetu, muzyka), alkohol (piwo, wódka), produkty spożywcze, tytoń. Zmiany wysokości wyżej omówionych opłat i produktów w latach 1930–1933 przedstawia tabela 6.

---

<sup>195</sup> Zestawienie cyfrowe Stowarzyszeń Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w obrębie Metropolii lwowskiej za rok 1935/36 (dalej: Zestawienie), w: *Sprawozdanie Związku*, załącznik nr 1.

<sup>196</sup> Zob. m.in.: KK IV, s. 85, 113.

Z powodu braku danych, wartości produktów spożywczych nie można porównać. Sprawozdanie kasowe w większości przypadków nie precyzowało ilości zakupionych towarów. Na podstawie fragmentarycznych informacji istnieje jednak możliwość skonfrontowania cen wybranych artykułów z ówczesnymi płacami, których wysokość przedstawiono wyżej. Dzięki temu poznajemy realia życia codziennego lat 30. XX w. Dla przykładu w 1931 r. przedstawiały się one na poziomie<sup>197</sup>: pudełko sardynek – 1 zł 80 gr, 1 kg sera – 2 zł 60 gr, 1 kg sera *Tropist* – 2 zł 24 gr, 1 kg szynki – 3 zł 40 gr. Zestawienie osiągniętych wyników świadczy o znacznej rentowności przedsięwzięcia. Koszt uzyskania przychodu kształtował się w granicach 20%, co oznacza, że dochód jakim dysponowało stowarzyszenie po wencie przekraczał średnio czterokrotnie poniesione wydatki.

Tabela 6

Wybrane koszty zorganizowania wenty w latach 1930–1933 (w zł)

Pozycja budżetowa	Rok			
	1930	1931	1932	1933
Wynajęcie sali	50,00	30,00	38,68	25,00
Opłata pozwoleń (bufet, loteria)	27,60	-	13,00 <sup>a</sup>	26,00
Fanty	268,04	194,53	146,66	125,90
Alkohol	-	110,00	97,30	100,00 <sup>b</sup>
Muzyka	75,00	70,00	65,00	50,00
Tytoń	-	-	6,20	5,60

<sup>a</sup> Opłata tylko za prowadzenie bufetu.<sup>b</sup> Koszt piwa.

Źródło: KK IV, passim.

Stanowi to jednocześnie odzwierciedlenie zainteresowania tego rodzaju rozrywką. W literaturze pojawiają się co prawda wzmianki o organizowaniu wenty, ale nie są one obszerne. Jedynym źródłem, które szerzej porusza ten temat są cytowane powyżej wspomnienia Stepkiewicza. Grudniowy festyn był jedną z nielicznych atrakcji i rozrywek w miasteczku i na pewno wydarzenie to wzbudzało sporo emocji wśród mieszkańców. Udawali się oni na wentę z nadzieją na dobrą zabawę, tańce, loterię czy spędzenie kilku wolnych chwil w towarzystwie znajomych przy bufecie. Były to chyba najpopularniejsze motywy uczestnictwa w imprezie. Nie wiadomo, jaki był stopień świadomości właściwego celu wenty wśród przeworszczan. Nie zmienia to jednak faktu, iż swym udziałem mieszkańcy przyczyniali się do polepszenia warunków życia najuboż-

<sup>197</sup> Tamże, s. 85.

szych. Tym samym w sposób mniej lub bardziej świadomy stawali się dobroczyńcami Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia.

### *Subwencje*

Oprócz dorocznej wenty, drugim znaczącym źródłem dochodów towarzystwa były subwencje, pochodzące od instytucji społecznych lub przedsiębiorstw. Najwyższe dotacje uiszczane regularnie co roku (zazwyczaj w grudniu lub styczniu), pochodziły z Cukrowni w Przeworsku. *Księga Kasowa z 1908 r.* nie zawiera wyszczególnienia tych subwencji. Co prawda w *Księdze Kasowej z 1910 r.* pojawia się dotacja w kwocie 200 K, ale bez określenia źródła pochodzenia<sup>198</sup>. Można więc jedynie przypuszczać, iż ze względu na wysokość pochodziła z tegoż przedsiębiorstwa. Pierwszą bezpośrednią wzmiankę znajdujemy natomiast w sprawozdaniu z czynności towarzystwa za rok 1913, gdzie mowa o kwocie 500 K<sup>199</sup>. Na początku lat 30. XX w. subwencja z Cukrowni wzrosła z 1250 zł do 1500 zł, by w 1937 r. osiągnąć rozmiary rzędu 2000 zł<sup>200</sup>. Po utworzeniu kół wiejskich towarzystwa, przekazywane były dla nich osobne, dodatkowe kwoty na prowadzenie działalności.

Cukrownia, będąc największym zakładem w powiecie przeworskim, gwarantowała istotne wsparcie pieniężne dla innych członków tej społeczności. Okazywana pomoc miała charakter finansowy (wspomniana subwencja), materialny (ofiarowanie cukru i węgla na wenty), przeznaczony dla potrzeb całej organizacji oraz indywidualny. Ta ostatnia forma pomocy przejawiała się zazwyczaj w umożliwieniu podjęcia osobom bezrobotnym pracy w zakładzie na stałe bądź na okres kampanii<sup>201</sup>.

Do innych instytucji, które wspomagały działalność Pań Miłosierdzia należały: Bank Ziemi Przeworskiej (w latach 1930–1932 udzielał im dotacji w wysokości 100–200 zł<sup>202</sup>), Spółka Kredytowa i Handlowa<sup>203</sup>, Składnica Kółek Rolniczych w Przeworsku<sup>204</sup>, Towarzystwo Handlowe w Przeworsku<sup>205</sup>, Spółdzielczy Bank Rolniczy w Jarosławiu<sup>206</sup>.

### Pomoc ubogim

Podstawowym celem Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo było pogłębianie zasad miłosierdzia chrześcijańskiego poprzez pełnienie uczynków miłosiernych co do ciała i co do duszy. Wyrażało się ono przede wszystkim

---

<sup>198</sup> KK II, s. [46-50].

<sup>199</sup> *Sprawozdanie... za rok 1913*, s. 21.

<sup>200</sup> KP, np. s. 116.

<sup>201</sup> Tamże, s. 132.

<sup>202</sup> Np. KK IV, s. [176].

<sup>203</sup> KK II, s. 54-55.

<sup>204</sup> KK III, s. 64.

<sup>205</sup> Tamże, s. 68.

<sup>206</sup> KP, s. 103.

w odwiedzinach i udzielaniu pomocy chorym i ubogim. Wypełnianie przykazania miłości miało jednocześnie przyczyniać się do uświęcania członków towarzystwa<sup>207</sup>. Z pomocą natomiast starano się dotrzeć do osób najbardziej potrzebujących. Gdy państwo zaczęło przejmować pewne funkcje opiekuńcze w stosunku do swoich obywateli (np. poprzez system zasiłków), organizacja ta zaczęła zajmować się osobami, dla których było to faktycznie jedyne źródło utrzymania.

Dla zapewnienia jak największej obiektywności, przyjęcie kandydata na podopiecznego towarzystwa odbywało się komisyjnie. Zgodnie z *Regulaminem Stowarzyszenia...*, dwie panie wydelegowane przez przewodniczącą, miały odwiedzić taką osobę celem zorientowania się w jej sytuacji rodzinnej i majątkowej. Następnie na zebraniu Pań Miłosierdzia przedstawiano sprawozdanie zawierające wnioski z wizyty. Na tej podstawie członkinie decydowały o objęciu opieką towarzystwa<sup>208</sup>.

Podobnie sytuacja przedstawiała się w Przeworsku. Kandydaty podopiecznych zgłaszały czynne członkinie<sup>209</sup>. Stan zamożności badały panie, które znały tę osobę lub mieszkały w jej sąsiedztwie z tym, że nie mogła zrobić tego osoba przedstawiająca wniosek. Najczęściej do tego rodzaju zadania delegowana była s. Agnieszka ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku. Z racji zadań zakonu orientowała się ona najlepiej, jakie warunki mogły predestynować do otoczenia pomocą potrzebujących. Na kolejnym posiedzeniu opisywała położenie ubogiego oraz wyrażała swoje zdanie. Panie podejmując decyzję, przychyliły się najczęściej do opinii wystawionej po takiej wizycie. Taki tryb postępowania, jeśli nie wykluczał całkowicie, to w znacznym stopniu ograniczał subiektywność podejmowania decyzji i swego rodzaju „klientelizm”.

Przy analizie sytuacji rodzinno-majątkowej brano pod uwagę przede wszystkim takie aspekty jak: wiek, stan zdrowia, wielkość rodziny, szanse na zapewnienie opieki przez jej członków, możliwości zarobkowania (czy ktoś z rodziny ma stałe zatrudnienie czy tylko okresowe, jakie są szanse na podjęcie pracy, np. ze względów zdrowotnych bądź czasowych), źródła ewentualnych dochodów i ich wysokość (wynagrodzenie, emerytura, renta, zasiłek); w przypadku dzieci dodatkowo – czy mają zapewnioną opiekę dorosłej osoby, czy uczęszczają do szkoły, czy przyjęły I Komunię św. itp.

W dalszym etapie nowo przyjętą osobę przydzielano w opiekę jednej z Pań Miłosierdzia będącej czynną członkinią stowarzyszenia. Jej obowiązkiem były wizyty u podopiecznych, podczas których w trakcie rozmowy poznawała ona potrzeby zarówno duchowe, jak i materialne rodziny. Panie nie powinny były mieć zbyt wielkiej liczby biednych w swojej pieczy, gdyż nie mogłyby

<sup>207</sup> *Statut Stowarzyszenia*, s. 3-4.

<sup>208</sup> *Regulamin Stowarzyszenia*, s. 17.

<sup>209</sup> KP, s. 9.

poświęcać im odpowiedniej uwagi. Najbardziej optymalna byłaby sytuacja, gdyby jedna pani otaczała troską jedną rodzinę. Oczywiście założenie takie było mało realne, głównie ze względu na niewielką liczbę członkiń w relacji do potrzebujących. Liczba ubogich, którymi zajmowała się dana pani zależała też od wolnego czasu, jakim dysponowała. Były to przecież najczęściej osoby zajęte prowadzeniem domu lub gospodarstwa, a „odwiedziny ubogich powinny odbywać się raz na tydzień, w wypadkach szczególnych nawet częściej”<sup>210</sup>.

W Przeworsku odwiedziny odbywały się dwa razy w miesiącu<sup>211</sup>, a panie zajmowały się różną liczbą podopiecznych. Dla przykładu w 1922 r. pani Klimowiczowa czy Romanowska zajmowały się tylko jedną osobą, podczas gdy pani Wollówna jedną osobą i trzema rodzinami, pani Baumanowa natomiast sześcioma osobami<sup>212</sup>.

Jak istotny był kontakt indywidualny świadczą nie tylko zasady przedstawione przez św. Wincentego à Paulo, ale również kolejne zapisy w statutach. Według nich członkowie czynni powinni m.in. „osobiście odwiedzać chorych i ubogich [...] lub pracować w poszczególnych sekcjach czy dzielach Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia”<sup>213</sup> oraz, co istotne, iż odwiedziny powinny odbywać się w domach ubogich i „niedopuszczalne jest wzywianie ubogich do siebie [podkr. – E.Ch.]”<sup>214</sup>. Zasady te, zwłaszcza ostatnia, musiały być niestety bardzo często naruszane gdyż na dorocznym zjeździe Związku Metropolitalnego były wielokrotnie przypomniane. W 1932 r. pani Skwarczyńska (przewodnicząca Związku Metropolitalnego we Lwowie<sup>215</sup>) kładła nacisk na konieczność osobistego odwiedzania ubogich przez panie, usprawiedliwiając odstępstwa tylko w wyjątkowych okolicznościach. Księżna prezydentka przypomniła z wystąpienia Skwarczyńskiej słowa, iż „przez taki ustawiczny kontakt z biednymi, może się dokładnie poznać stan materialny i stosunki domowe biednego czy biednej” oraz, by „nie tylko opiekunka dotyczącej rodziny ubogich odwiedzała ich tam, ale co jakiś czas po dwie panie celem kontroli badawczej odwiedzały dwa lub trzy domy i to każdy raz inne, gdyż będzie to z pożytkiem tak dla towarzystwa, jako też i dla biednych, bo takie panie kontrolujące mogą zauważyć to, co uchodziło może uwagi stałej pani opiekunki”<sup>216</sup>. Zapewnieniu równego traktowania miał służyć zakaz ofiarowania odwiedzanym osobom jakichkolwiek prywatnych datków od oficjalnej opiekunki. Członkinie mogły dysponować tylko środkami pochodzącymi z kasy stowarzyszenia.

<sup>210</sup> *Regulamin Stowarzyszenia*, s. 15.

<sup>211</sup> *Sprawozdanie... za rok 1913*, s. 32.

<sup>212</sup> M. in. KK III, s. 79.

<sup>213</sup> *Statut Stowarzyszenia*, s. 6.

<sup>214</sup> *Regulamin Stowarzyszenia*, s. 14.

<sup>215</sup> KP, s. 17.

<sup>216</sup> Tamże, s. 6.



Podopieczni stowarzyszenia zapisywani byli w osobnej *Księdze Ubogich*, o której wspomniano przy okazji sprawozdania ze Zjazdu Metropolitalnego<sup>217</sup>. Tam najprawdopodobniej odnotowywane były dane osobowe wszystkich ubogich. Przeworskie towarzystwo, zgodnie z wytycznymi dotyczącymi dokumentacji z prowadzonej działalności, także powinno posiadać taką księgę. Niestety, nie udało się do niej dotrzeć, jak również do jakiegokolwiek wzmianki o jej istnieniu. Z tego powodu nie można podać dokładnej liczby ani nazwisk wszystkich biednych korzystających z dobroczynności towarzystwa. Tym samym utrudniona jest bliższa identyfikacja tych osób oraz ogólna charakterystyka struktury zawodowej czy wykształcenia tej warstwy społecznej. W *Księdze Protokołów* opisana została jedynie sytuacja rodzinna poszczególnych przypadków, rzadko natomiast podawano imię, miejsce zamieszkania lub zawód. Dotyczyło to sytuacji, gdy podopieczni pochodzili z miasta. W przypadku innych miejscowości ówczesnej parafii np. Maćkówki czy Rozborza zaznaczano gdzie ubogi mieszka. Możliwe jest więc przedstawienie losów całych rodzin czy pojedynczych osób, ale trudne staje się dokonanie bliższej identyfikacji mieszkańców Przeworska, a tym samym obiektywna analiza zjawisk ogólnych, tak jak np. struktura wiekowa czy zawodowa podopiecznych stowarzyszenia. Ze względu na brak *Księgi Ubogich* nierealne jest ustalenie liczby i nazwisk wszystkich, którym pomagano. Można pokusić się jedynie o sporządzenie ogólnej listy podopiecznych stowarzyszenia na podstawie nazwisk wymienianych w *Księdze Protokołów* i w *Księgach Kasowych*, bez określenia ram czasowych opieki i bez podziału na ubogich, którzy znajdowali permanentne wsparcie w towarzystwie, pomoc jednorazową lub okresową (np. w porze zimowej). Tym bardziej interesujący wydaje się zapis w *Księdze Kasowej z lat 1920–1929*. Zawiera on obok nazwisk Pań Miłosierdzia i nazwisk ich podopiecznych, krótkie notatki dokonane ołówkiem, a dotyczące właśnie miejsca zamieszkania na terenie Przeworska. Na jej podstawie zauważyć można, iż w tej grupie ubogich najwięcej mieszkało na ulicy Bernardyńskiej<sup>218</sup>.

Jak już wspomniano, istotnym aspektem działania stowarzyszenia miało być wsparcie moralne najuboższych. W *Księdze Protokołów* sprawom duchowym poświęcono niewiele uwagi. W porównaniu do innych ośrodków, ta forma była mniej widoczna. W *Sprawozdaniu Związku...* zostały szczegółowo wymienione inicjatywy z miejscowości, w których się takowe rozwijały. W Drohobyczu na przykład siedmiu osobom ułatwiono przyjęcie Sakramentów św.<sup>219</sup>, w Borysławiu przygotowano do Chrztu św. cztery osoby w wieku 16–28 lat, nakłoniono dwie pary do zalegalizowania związku małżeńskiego, w 20 przypad-

<sup>217</sup> Tamże, s. 84.

<sup>218</sup> KK III, s. 7-12.

<sup>219</sup> *Sprawozdanie Związku*, s. 59.

kach chorym pozbawionym opieki sprowadzono kapłana<sup>220</sup>. W Jarosławiu nau-  
czano religii „uliczników”, a w Rzeszowie rozdawano broszurki religijne<sup>221</sup>.

W przypadku stowarzyszenia z Przeworska i jego opieki duchowej, bli-  
sze informacje znane są tylko z 1902 r. Wiadomo, że opiekowano się wówczas  
41 chorymi, Sakramentami św. zaopatrzone 33 osoby, a spowiedzi i Komu-  
nii św. udzielono 48<sup>222</sup>. Znane było także szerzenie kultu „Cudownego Medali-  
ka”<sup>223</sup> oraz sprowadzanie broszurek dla kół wiejskich dotyczących głów-  
nie zakładania nowych towarzystw<sup>224</sup>.

Nie wiadomo natomiast czy Panie Miłosierdzia rozmawiały ze swymi po-  
dopiecznymi o sprawach religii i jakie rozmowy te odnosiły skutek. Jedynym  
zagadnieniem, któremu poświęcono więcej zainteresowania, była spowiedź osób  
niemogących samodzielnie udać się do kościoła np. z powodu choroby. Księżna  
zauważyła, iż chorzy bardzo często nie proszą sami o ten sakrament. Dlatego też  
poprosiła ks. dyrektora, aby zarządził wśród księży odwiedziny ciężko chorych.  
Księżna prezydentka zapowiedziała, że w takich przypadkach do dyspozycji  
księdza będą konie z pałacu, by mógł pojechać i wyspowiadać chorych w do-  
mach. Członkiniom z kolei poleciła zwracać uwagę swoim podopiecznym na  
istnienie takiej możliwości. Podobne wizyty, wzorowane na praktyce stowarzy-  
szenia we Lwowie miały wpłynąć na częstsze przystępowanie do spowiedzi  
i Komunii św.<sup>225</sup> W działaniach tych dostrzec należy początek tradycji comie-  
siężnych odwiedzin księży u chorych, przypadających w pierwszy piątek mie-  
siąca. Poza tym co roku 19 lipca, w dniu patrona towarzystwa – św. Wincentego  
à Paulo, odprawiane były w kaplicy Sióstr Miłosierdzia Msze święte w intencji  
członków. Podczas uroczystości zarówno członkowie, jak i podopieczni przy-  
stępowali do spowiedzi i Komunii św. Następnie w budynku Sióstr Miłosierdzia  
organizowano wspólne śniadanie dla biednych. Zdarzały się bardzo często przy-  
padki, gdy na posiłek przychodziły również osoby nieobjęte opieką towarzy-  
stwa. Z tego też powodu podopieczni otrzymywali wcześniej kwitki, bez których  
śniadanie nie mogło być wydane<sup>226</sup>.

Niekiedy starano się również nakłaniać podopiecznych do zmiany swoje-  
go postępowania. Nieodpowiednie zachowanie mogło być powodem nieprzyję-  
cia lub wykluczenia. Najczęściej miało to miejsce w przypadku alkoholizmu czy  
wszczynania awantur<sup>227</sup>. Nie powodowało jednak automatycznego wykreślenia.  
Jak wskazuje lektura protokołów, do ubogich kierowano najpierw upomnienie.

---

<sup>220</sup> Tamże, s. 59.

<sup>221</sup> Tamże, s. 62, 69.

<sup>222</sup> AMS, *Sprawozdanie z czynności Bractwa [...] w Przeworsku [...]*, sygn. XI – Przeworsk.

<sup>223</sup> KP, s. 87.

<sup>224</sup> Tamże, s. 7.

<sup>225</sup> Tamże, s. 153.

<sup>226</sup> Tamże, s. 60.

<sup>227</sup> Tamże, s. 86.

Mieli więc możliwość wyjaśnienia i poprawy swojego postępowania. Podobne rozwiązanie problemu miało miejsce, gdy podopieczny zwlekał na przykład ze zwrotem pożyczki lub zapłatą za mleko u Sióstr Miłosierdzia (forma pomocy powiązana z działalnością towarzystwa)<sup>228</sup>. Wyjątkowo surowo traktowano tych, którzy mimo napomnień nie zmieniali swoich przyzwyczajęń. Dotyczyło to przede wszystkim kobiet, których zachowanie mogło pozostawiać jakieś wątpliwości pod względem moralnym, a mianowicie „źle prowadzących się”. Jeżeli perswazje nie pomagały, panie wołały udzielać pomocy „prawdziwie biednym i przykładownie żyjącym”<sup>229</sup>. Było to więc następne kryterium, które decydowało o objęciu biednych opieką. Wykluczało ono oczywiście, sprzecznie z zasadami określonymi przez św. Wincentego, osoby być może uboższe, ale żyjące wbrew przyjętym zasadom moralnym. Po raz kolejny więc na stosunki panujące między członkiniami a podopiecznymi wpływ wywierała moralność i światopogląd. Licząc się z ograniczonymi środkami finansowymi i niemożnością udzielenia wsparcia wszystkim potrzebującym, wybierano tzw. mniejsze zło i pomoc „uczciwym” – ludziom żyjącym według powszechnie przyjętych zasad moralnych.

Niewielkie szanse na wsparcie miały osoby, którym wiek czy stan zdrowia nie przeszkadzały w znalezieniu pracy. Towarzystwo starało się w pierwszej kolejności zaangażować w pomoc rodzinę potrzebującego. Jeśli tylko bliscy mieli możliwość zapewnienia utrzymania i wyrażali na to zgodę, to oni ponosili odpowiedzialność za opiekę<sup>230</sup>. Niekiedy wystarczyło poinformować rodzinę o złej sytuacji danej osoby, jednak zdarzały się i takie przypadki, kiedy trzeba było perswazji, by niektórzy podjęli się obowiązków względem matki czy ojca.

Pomoc ubogim polegała przede wszystkim na udzielaniu wsparcia materialnego w różnej postaci. Cechy pomocy moralnej i materialnej łączyły w sobie starania, by osoby zdolne do pracy znalazły jakieś zajęcie zarobkowe. Nie można przecież w takich przypadkach odmówić pozytywnego oddziaływania na psychikę bezrobotnego, które dodatkowo uniezależniłyby pracujących, przynajmniej w części, od pomocy społecznej. Najczęściej miejscem zatrudnienia stawała się, dzięki wstawiennictwu księżnej Lubomirskiej, Cukrownia<sup>231</sup> lub Ordynacja<sup>232</sup>. Poza tym zakładem znalezienie pracy nie należało do najłatwiejszych, zwłaszcza dla mężczyzn<sup>233</sup>. Zakłady rzemieślnicze bądź sklepy były interesami rodzinnymi. Kobiety zawsze mogły starać się o zajęcie służącej lub pracownicy w polu. Negatywną opinię członkiń towarzystwa zyskiwała praca (za-

<sup>228</sup> Rodzinie pozostającej w skrajnej nędzy i zwlekającej z zapłatą za mieszkanie, a Siostrze Miłosierdzia za mleko, uchwalono wydać z kasy stowarzyszenia 20 zł na zapłacenie czynszu i 20 zł dla Sióstr. Nadto rodzina miała dostawać 5 zł miesięcznie na chleb. Tamże, s. 11.

<sup>229</sup> Tamże, s. 152.

<sup>230</sup> Tamże, s. 62.

<sup>231</sup> Np. tamże, s. 42, 63.

<sup>232</sup> Np. tamże, s. 117.

<sup>233</sup> Tamże, s. 112.

zwyczaj właśnie w formie posługi) u rodzin żydowskich. Uważano ją nie tylko za słabo opłacaną, ale też traktowano jako ostateczność<sup>234</sup>.

Zdarzało się, że to właśnie o zatrudnienie, a nie o wspomoczenie finansowe zwracali się mieszkańcy Przeworska do towarzystwa<sup>235</sup>. Świadczyć to może o chęci poprawy swojej sytuacji materialnej dzięki własnej pracy. Zapewne część ludzi, choć ubogich, wstydziła się życia z „łaski”; była to dla nich ostateczność, do której starali się nie doprowadzić. Zwracali się więc do stowarzyszenia o pożyczki, a nie zapomogi czy bony. Jak zauważył ks. Penc na jednym ze spotkań, większość biednych biorąc pożyczki nie zwracalo ich później, dlatego też uznał za wskazane, by udzielać im właśnie zapomóg<sup>236</sup>. O pomoc do organizacji zgłaszały się także osoby, których stan, jak ujmowano to w sprawozdaniach dotyczących sytuacji materialnej, „nie wskazywał na wielkie ubóstwo”<sup>237</sup>. Mogła to być więc próba znalezienia dodatkowego źródła utrzymania. W takich przypadkach, jeśli tylko Panie Miłosierdzia powzięły o tym informacje, podopieczny był wykreślany z listy zasługujących na wsparcie<sup>238</sup>.

Szczególnie dużo zainteresowania poświęcano dzieciom. Starano się, by rodzice zapewnili im należytą opiekę, zajęli się ich przygotowaniem do I Komunii św., dopilnowali czy uczęszczają do szkoły. Najzdolniejszym dzieciom pochodzącym z rodzin najbiedniejszych opłacano naukę w przeworskim gimnazjum<sup>239</sup>. Z inicjatywy pani Malikówny uchwalono natomiast dla jednej z dziewcząt dopłatę 5 zł miesięcznie na roczny kurs handlowy<sup>240</sup>. Po jego ukończeniu kwotę tę przekazano dla innej potrzebującej<sup>241</sup>. Niemniej jednak księżna prezydentka zastrzegła przy udzielaniu zgody na przekazanie funduszków na wyżej wskazany cel, by „[...] panie zechciały na przyszłość tego rodzaju kandydatki do wsparć towarzystwa skierowywać na inne sposoby zarobkowania, wszelakiego bowiem rodzaju matury i kursy nie dają w dzisiejszych czasach rękojmi uzyskania odpowiednich posad, tworzą tylko bezpotrzebnie proletariat inteligencji, a towarzystwu przysparzają ciężaru”<sup>242</sup>. Możliwe, że księżna brała pod uwagę realne możliwości zatrudnienia w Przeworsku po ukończeniu tego rodzaju edukacji. Jednakże jest to równocześnie przejaw braku szerszego spojrzenia na problematykę. Lepsze wykształcenie przecież w przypadku znalezienia posady,

---

<sup>234</sup> W jednej z rodzin, z powodu pracy matki dzieci pozostawały bez opieki na czas jej nieobecności. Zaproponowano zatem 10 zł – kwotę, którą pobierała za posługę w zamian za rezygnację z pracy i zajęcie się dziećmi. KP, s. 8.

<sup>235</sup> Np. tamże, s. 35.

<sup>236</sup> Tamże, s. 110.

<sup>237</sup> Np. tamże, s. 53.

<sup>238</sup> Np. tamże, s. 53.

<sup>239</sup> Np. tamże, s. 79.

<sup>240</sup> Tamże, s. 24.

<sup>241</sup> Tamże, s. 38.

<sup>242</sup> Tamże, s. 24.

dawało nie tylko perspektywy na wyższe wynagrodzenie, ale stwarzało szansę na awans społeczny i już przez samo to, polepszenie warunków życia. Można odnieść wrażenie, iż księżna dostrzegała jedynie problem bezrobocia wśród niższych warstw zazwyczaj niewykształconych i proponowała rozwiązanie go najprostszymi i najszybszymi metodami. Z tego też powodu osobom, których nie było stać na kontynuowanie nauki, najczęściej znajdowano zajęcie u rzemieślników w celu przyuczenia do zawodu. Zatrudniający godzili się wówczas przyjmować poleconych pomocników bez pobierania od nich opłaty za przeszkolenie<sup>243</sup>.

Dzieciom w wieku szkolnym pozostającym bez opieki starano się znaleźć miejsce w zakładach opieki lub zakładach poprawczych w zależności od sytuacji w rodzinie. Najczęściej kierowano je do miejscowej Ochronki prowadzonej przez Siostry Miłosierdzia<sup>244</sup>. Oprócz tego w Ochronce prowadzonej przez Siostry Michaelitki w Truskawcu przebywał jeden chłopiec<sup>245</sup>. Inny umieszczony został w Zakładzie Salezjanów w Krakowie, a na jego utrzymanie księżna i ks. kanonik przeznaczali comiesięczną kwotę – 2 zł.<sup>246</sup> Do zakładu dla sierot w Miejscu Piastowym skierowano chłopca, który po śmierci chorującej matki pozostał bez opieki (jego starszy brat został na lato przyjęty do pasienia krów)<sup>247</sup>; kolejną sierotę umieszczono w Pawlikowicach<sup>248</sup>, czy w ochronce w Jarosławiu z przeznaczeniem 4 zł na częściowe pokrycie kosztów utrzymania<sup>249</sup>. Do zakładu poprawczego z kolei skierowano innego chłopca i cztery dziewczęta<sup>250</sup>. W większości tych przypadków stowarzyszenie starało się zapewnić dodatkowo skromną wyprawę w postaci płaszcza i bielizny lub określoną kwotę na pokrycie choć części kosztów utrzymania<sup>251</sup>. Wiele uwagi poświęcono sytuacji rodzinnej i prawnej jedenastoletniej dziewczynki, która pozostawała praktycznie bez opieki. Miała się nią zajmować daleka krewna (ciotka jej matki). Kobieta jednak nie potrafiła sobie poradzić z wychowaniem dziecka. Jak się skarżyła na dziewczynkę: „jest ona krnąbrna, ucieka z domu, niszczy odzież, włóczy się po ulicach”<sup>252</sup>. Zdecydowano w jej sprawie zwrócić się do prezesa Towarzystwa Opieki Młodzieży, naczelnika sądu – pana Armaty, bądź postarać się umieścić dziecko w zakładzie wychowawczym w Lackiem (wrzesień 1937 r.). W marcu 1938 r. sąd zwrócił się do stowarzyszenia o umieszczenie

---

<sup>243</sup> Tamże, s. 42, 46.

<sup>244</sup> Tamże, s. 89.

<sup>245</sup> Tamże, s. 3.

<sup>246</sup> Tamże, s. 114.

<sup>247</sup> Tamże, s. 54.

<sup>248</sup> Tamże, s. 122.

<sup>249</sup> Tamże, s. [167].

<sup>250</sup> Tamże, s. 64.

<sup>251</sup> Tamże, s. 23.

<sup>252</sup> Tamże, s. 121.

dziewczynki w zakładzie wychowawczym. W październiku tego roku księżna prezydentka przedstawiła odpowiedź na pisma z tegoż zakładu oraz z Łagiewnik. W pierwszym z nich stwierdzono, że przyjmowane są dziewczęta po ukończeniu 13 roku życia, w Łagiewnikach zaś opłata miesięczna wynosiła 30 zł. W takich okolicznościach stwierdzono, iż sąd powinien odesłać nieletnią do matki, gdyż „ustawa orzeka, że rodzice są obowiązani opiekować się swymi dziećmi”<sup>253</sup>. Dalszy los dziewczynki nie jest znany ponieważ w sprawozdaniach jej sprawa nie była już poruszana. Historia ta unaocznia kolejne etapy drogi do zapewnienia odpowiedniej opieki. Nie była ona krótka, a wyniki do końca nieznanne. Oczywiście starano się znaleźć optymalne rozwiązanie, ale podjęcie decyzji o odesłaniu dziecka do matki, której miejsce pobytu nie było dokładnie znane (zapewne we Lwowie, gdzie najprawdopodobniej przebywała na leczeniu w szpitalu<sup>254</sup>), świadczy o brakach w systemie prawnym i w opiece społecznej.

W 1935 r. utrzymywano 8 dzieci w zakładach wychowawczych (4 dziewczynki u miejscowych Sióstr Miłosierdzia, 2 dziewczynki w Zakładzie Wychowawczym w Lackiem Małym, 1 dziewczynkę w Jeleśni, 1 chłopca w ochronce polskiej w Truskawcu) oraz udzielono 1 stypendium dla zdolnej uczennicy przeworskiego gimnazjum<sup>255</sup>. Miejsca, do których dzieci były kierowane ilustrują dość rzadką sieć zakładów opieki nad sierotami. Znajdowały się w znacznej odległości od Przeworska (powyżej 100–200 km), co utrudniało dojazd i komunikację podopiecznych z rodzinami. Oznacza także, iż tego rodzaju pomoc ze strony państwa czy organizacji dobroczynnych daleka była od ideału.

Opieką towarzystwa otaczani byli również chorzy, którzy z różnych przyczyn nie mogli korzystać z pomocy lekarskiej. W przypadku najuboższych głównym powodem było nieopłacanie składek medycznych, a tym samym niemożność korzystania z usług świadczonych przez ubezpieczalnię, która funkcjonowała w Przeworsku. Chorzy stanowili sporą grupę podopiecznych stowarzyszenia. Wśród nich większość to osoby starsze, cierpiące na przypadłości związane z wiekiem, jak na przykład katarakta<sup>256</sup>. Do najczęściej spotykanych chorób należała jednak zakaźna gruźlica. Była to, można rzec, „choroba ubogich”. Złe warunki higieniczne, niedożywienie i brak odpowiedniej profilaktyki przyczyniały się do wysokiej śmiertelności wśród tej grupy. Z *Księgi Protokołów* znany jest przypadek kobiety, której sześcioro dzieci zapadło na tę chorobę<sup>257</sup>. Do innych wymienianych zachorowań należała: epilepsja, choroba nerek, serca, chroniczna chrypka, głuchota<sup>258</sup>.

---

<sup>253</sup> Tamże, s. 121, 155.

<sup>254</sup> Tamże, s. 121.

<sup>255</sup> *Sprawozdanie Związku*, s. 76.

<sup>256</sup> KP, s. 42.

<sup>257</sup> Tamże, s. 46.

<sup>258</sup> Tamże, s. 46, 115, [163], 85.

Z towarzystwem współpracowało dwóch lekarzy przeworskich, którzy bezpłatnie lub za niewielkim wynagrodzeniem zajmowali się podopiecznymi Pań Miłosierdzia<sup>259</sup>. Jednym z nich był doktor Ignacy Smyczyński – mąż czynnej członkini, pani Heleny Smyczyńskiej, drugim doktor Jan Ossadnik. Najczęściej ich pomoc sprowadzała się do zbadania chorego, postawienia diagnozy i zaordynowania odpowiednich lekarstw. Przepisane lekarstwa także były kupowane za środki towarzystwa. Oprócz specjalistycznych medykamentów, bardzo często przeznaczano wyższe kwoty w formie zasiłków na dożywianie cierpiących. Tak na przykład dla ciężko chorej, skierowanej na operację do szpitala w Jarosławiu, uchwalono po jej powrocie 0,5 l mleka, 5 zł wsparcia i bony<sup>260</sup>; innej ofiarowano lekarstwo homeopatyczne<sup>261</sup> oraz kwotę 10 zł, dla chorego na gruźlicę 10 zł miesięcznie<sup>262</sup>, dla chłopca zasiłek żywnościowy nie przekraczający 15 zł miesięcznie<sup>263</sup>. Miano też sfinansować zakup zastrzyków, okularów czy tranu<sup>264</sup>. Kiedy było to możliwe starano się o lekarstwa na koszt ubezpieczalni<sup>265</sup>.

Poszczególne przypadki podopiecznych rozpatrywane były indywidualnie na posiedzeniach stowarzyszenia. Jeśli istniały szanse na wyleczenie podejmowano nawet starania o umieszczenie chorego w sanatorium. Dla przykładu, w marcu 1933 r. doktor Smyczyński, po zbadaniu chorego chłopca orzekł, że „jego choroba [jej nazwa nie została odnotowana w protokole – E.Ch.] jest jeszcze do uleczenia”. Postanowiono wnieść podanie do Sanatorium Uniwersytetu Jagiellońskiego w Zakopanem lub do Sanatorium Towarzystwa „Odrodzenie” na Gubałówce. W maju jednak, podczas kolejnej wizyty lekarskiej, doktor stwierdził, iż „choroba poczyniła tak znaczne postępy, że bezcelowe jest wysłanie go do lecznicy”. Jedynym zaleceniem było tylko zapewnienie chłopcu lepszego odżywiania. Zmarł on jednak we wrześniu lub październiku 1934 r.<sup>266</sup> W celu leczenia innej chorej na gruźlicę, pokryto koszty podróży i wypłacano 5 zł miesięcznie na żywność, by mogła wyjechać do ciotki mieszkającej w Suchej i tam korzystać z leczenia<sup>267</sup>. Osoby wymagające hospitalizacji znajdowały pomoc w szpitalu miejskim lub w szpitaliku prowadzonym przez Siostry Miłosierdzia (zazwyczaj trafiali tam przewlekle lub obłożnie chorzy)<sup>268</sup>. W takich okolicznościach koszty pobytu finansowane były z kasy towarzystwa.

---

<sup>259</sup> Tamże, s. 42.

<sup>260</sup> Tamże, s. 137.

<sup>261</sup> Tamże, s. 24, 22, 50

<sup>262</sup> Tamże, s. 13.

<sup>263</sup> Tamże, s. 15.

<sup>264</sup> Tamże, s. 174, 40, 46.

<sup>265</sup> Tamże, s. 63.

<sup>266</sup> Zob. tamże, s. 13, 15, 42.

<sup>267</sup> Tamże, s. 171.

<sup>268</sup> Tamże, s. 53, 58.



Systematyczna pomoc przejawiała się przede wszystkim w comiesięcznych odwiedzinach ubogich przez Panie Miłosierdzia oraz rozdzielaniu bonów żywnościowych. To właśnie żywność stanowiła główne źródło wydatków. W r. 1935/1936 ufundowano 4144 bezpłatne obiady. W tym przypadku chodziło najprawdopodobniej o pokrywanie części kosztów posiłków wydawanych przez Siostry Miłosierdzia z zakonnej kuchni. W tym samym roku rozdano 3461 kg żywności o wartości 1607 zł 38 gr – co było wśród wszystkich Stowarzyszeń św. Wincentego à Paulo działających na terenie diecezji przemyskiej, największą ilością<sup>269</sup>. Ponadto żywność rozdano w kołach wiejskich kolejno: w Mirocinie 200 kg żyta, 50 kg mąki, 10 kg słoniny, 10 kg cukru, 10 kg wędzonki, 150 kg chleba, 40 bezpłatnych obiadów, 200 kg opału; w Grzescie: 315 kg żywności, 29 bezpłatnych obiadów, 50 kg opału<sup>270</sup>. Ilość przyznawanych bonów uzależniona była nie tylko od liczby stałych podopiecznych, ale też osób korzystających z pomocy doraźnej stowarzyszenia (jednorazowej lub okresowej, na przykład z okazji świąt, wspomagano żywnością osoby, które zgłosiły się do towarzystwa, ale nie zostały przyjęte w opiekę). Co miesiąc na zebraniach określano jakie produkty mają zostać rozdzielone. Najczęściej były to wydawane zamiennie: kasza hreczana, mąka, ryż, kukurydzianka w ilościach odpowiednio: 2 kg dla osoby, 4 kg dla rodziny, słonina (w tym przypadku przysługiwało 0,5 kg). Z okazji świąt zwiększano ilość prowiantu oraz zmieniano asortyment. W 1932 r. z okazji Świąt Bożego Narodzenia ofiarowano 3 kg mąki, 0,5 kg słoniny, 0,5 kg cukru (dla rodzin w podwójnej ilości)<sup>271</sup>; w 1934 r. na Wielkanoc – 3 kg mąki, 0,5 kg kiełbasy, 0,5 kg cukru<sup>272</sup>.

Ubodzy po otrzymaniu bonów mogli pobrać wyznaczone prowianty w sklepach stale współpracujących ze stowarzyszeniem, a prowadzonych przez Polaków. System ten miał wykluczyć sytuacje, gdy podopieczni po otrzymaniu gotówki mogliby przeznaczyć ją na inne cele niż zakup żywności. Kupców, którzy zajmowali się jej wydawaniem, chociaż nie poświęcono im wiele uwagi, można zidentyfikować na podstawie kilku wzmianek zawartych w protokołach. Bony można było wymieniać w sklepie Anaszkiwicza, Lechowicza<sup>273</sup> oraz u Walaszka. W przypadku tego ostatniego odnotowano w 1937 r. reklamację ubogich, co do jakości mąki i jej wagi (braki miały sięgać nawet do 20 dag). Pani Wollówna wyjaśniała, że z powodu braku innej mąki, wydano luksusową. Teraz otrzymując zwykłą mąkę są niezadowoleni, a towarzystwa nie stać na kupno lepszej. Co się zaś tyczy wagi stwierdziła, że „Walaszek ma opinię kupca

---

<sup>269</sup> *Sprawozdanie Związku*, s. 67.

<sup>270</sup> Tamże, s. 68.

<sup>271</sup> KP, s. 4.

<sup>272</sup> Tamże, s. 33.

<sup>273</sup> Tamże, s. 74, 149.

solidnego i uczciwego”, dlatego też trudno uwierzyć w opinię ubogich<sup>274</sup>. Nie wiadomo po czyjej stronie w tym przypadku była racja.

Oprócz kwitków żywnościowych podopieczni mogli pobierać u Sióstr Miłosierdzia mleko w ilości 1–2 litrów dziennie. Stowarzyszenie finansowało zakup w części lub w całości, przeznaczając na ten cel około 5 zł miesięcznie. W 1935 r. rozdano 656 litrów mleka (dla porównania: w Jarosławiu – 686 litrów, Przemyślu – 1 500 litrów, Pruchniku – 250 litrów, Dobromilu 125 litrów). W kołach wiejskich natomiast: w Grzędzie – 123 litry, Mirocinie – 70 litrów<sup>275</sup>. Raz do roku w okresie jesienno-zimowym, podopiecznym rozdawano drewno na opał oraz warzywa (ziemniaki lub kapustę)<sup>276</sup>. W roku obrachunkowym 1935/1936 było to 4 t drewna oraz 42 kopy kapusty i 42 q ziemniaków<sup>277</sup>.

Kolejną istotną formą pomocy był rozdział odzieży w okresie zimowym. Panie zobowiązane były do rozeznania się w potrzebach swoich podopiecznych i złożenia sporządzonego na tej podstawie zamówienia. Do najbardziej potrzebnych rzeczy należały: buty, koszule, sukienki, płaszcze, bielizna, pończochy. Odzież pochodziła najczęściej z zakupów dokonywanych przez towarzystwo. Obuwie nabywano podczas jarmarków, które odbywały się w Przeworsku. Materiały na ubrania natomiast pochodziły z hurtowych zakupów w Rzeszowie (głównie barchan i płótno). Rozdzielano je później według potrzeb w salce u Sióstr Miłosierdzia<sup>278</sup>. W znacznej mierze środki na nie przesyłane były przez Cukrownię w formie dorocznej subwencji (o której była już mowa). Jeżeli wymagały tego okoliczności panie same ofiarowywały garderobę lub potrzebne przedmioty od siebie, jako dodatkowe dary. Były to przede wszystkim chustki, pończochy, sukienki, ale zdarzały się sienniki, okulary czy nawet łóżka. W niewielkich ilościach stowarzyszenie otrzymywało również ubrania podczas ulicznych kwest. Były to jednakże sporadyczne przypadki<sup>279</sup>. W 1935 r. rozdano w Przeworsku 62 sztuki odzieży i 29 par butów<sup>280</sup>, w Grzędzie – 9 sztuk, w Mirocinie – 2 pary bielizny i butów<sup>281</sup>. Jak ważną dla biednych była tego typu pomoc, świadczy uwaga poczyniona na zebraniu członkiń w 1939 r., iż dziesięcioletnia dziewczynka „[...] nie może brać udziału w naukach przygotowujących do [I – E.Ch.] Spowiedzi Świętej, gdyż nie ma ubrania. Siostra Agnieszka prosi o ciepłą odzież”<sup>282</sup>. Oznacza to, że odzież otrzymywana z towarzystwa była niejednokrotnie jedynym nowym ubraniem.

<sup>274</sup> Tamże, s. 126.

<sup>275</sup> *Zestawienie*, załącznik nr 1.

<sup>276</sup> KP, s. 27.

<sup>277</sup> *Sprawozdanie Związku*, s. 67.

<sup>278</sup> KP, s. 27.

<sup>279</sup> Tamże, s. 16.

<sup>280</sup> *Sprawozdanie*, s. 67.

<sup>281</sup> Tamże, s. 68.

<sup>282</sup> KP, s. [167].

Osobom, które nie były w stanie opłacić mieszkania stowarzyszenie pokrywało, w zależności od stopnia ubóstwa, czynsz w całości bądź też części<sup>283</sup>. Podobnie czyniono, gdy ktoś zalegał z czynszem<sup>284</sup>. Biedni, którzy pozostawali bez dachu nad głową, mogli znaleźć pomoc w Domu Ubogich (finansowanym przez władze miasta)<sup>285</sup>. Jeśli nie było miejsca w przytułku lub biedny nie pochodził z Przeworska, towarzystwo starało się wynająć pokój lub mieszkanie dla kilku bezdomnych<sup>286</sup>. Osoba mieszkająca w Domu Ubogich, jeśli tylko nie posiadała źródła utrzymania, także mogła starać się o przyjęcie w opiekę towarzystwa<sup>287</sup>. Innym miejscem, gdzie starano się umieszczać bezdomnych była tzw. „Ogierówka”. Przyjęcie do niej odbywało się nie drogą uchwały członków, ale decyzją księżnej prezydentki na prośbę pań. Budynek ten był bowiem prywatną własnością Ordynacji Lubomirskich i lokale te mogły być udostępniane za ich zgodą<sup>288</sup>. Mieszkanie otrzymywali tam przede wszystkim ludzie starsi i chorzy<sup>289</sup>.

Zaistniałe okoliczności skłoniły panie do zaoferowania pomocy towarzystwa przy budowie domów dla dwóch rodzin. Jedna z nich, pozostająca bez mieszkania, otrzymała od władz miasta pożyczkę w wysokości 200 zł na rozpoczętą budowę. Z towarzystwa pobierała prócz bonów dodatkowo 5 zł na prowianty, a zamiast dotychczasowej zapomogi, w czerwcu 1938 r. ofiarowano jej jednorazowo 100 zł na budowę oraz w sierpniu 20 zł na zakup cegły<sup>290</sup>. Drugiej rodzinie kupiono dom w Gorliczynie (kwiecień 1939 r.), gdyż zajmowaną przez nią połowę domu chcieli wykupić krewni, co też zapewne nastąpiło<sup>291</sup>.

Zmarli podopieczni towarzystwa mieli zapewnione pokrycie kosztów skromnego pogrzebu i pomoc w jego zorganizowaniu. Był to przede wszystkim zakup trumny, sprowadzenie księdza, opłacenie grabarza, pomocników, niekiedy nawet zakup wieńca<sup>292</sup>.

Przeworskie towarzystwo spotykały także niepowodzenia organizatorskie. W 1935 r. z niejasnych powodów upadł projekt założenia szwalni dla ubogich, w której panie miałyby pełnić dyżury<sup>293</sup>. Udało się do niego powrócić i rozpocząć działalność na początku 1938 r. Księżna prezydentka podając za przykład stowarzyszenia we Lwowie zachęcała, by dostarczać ubogim szwaczkom mate-

---

<sup>283</sup> Tamże, s. 73.

<sup>284</sup> Zob. tamże, s. 86.

<sup>285</sup> Ubiegający się o przyjęcie zobowiązany był do złożenia podania do Magistratu. Dopiero po ustaleniu czy jest on mieszkańcem Przeworska i czy Dom Ubogich dysponuje wolnym miejscem, mógł w nim zamieszkać. Tamże, s. 151.

<sup>286</sup> Tamże, s. 24.

<sup>287</sup> Tamże, s. 66.

<sup>288</sup> Tamże, s. 59.

<sup>289</sup> Tamże, s. 57, 120, 141.

<sup>290</sup> Tamże, s. 146, 148.

<sup>291</sup> Tamże, s. 169, 174.

<sup>292</sup> KK II, np. s. 118.

<sup>293</sup> Tamże, s. 4.

riałów na bluzki, sukienki czy bieliznę, a gotowe wyroby oddawać w komis. 10–15% ze sprzedaży miałyby zasilić kasę towarzystwa (nie podano ile mogłyby zarabiać szwaczki). Szwalnia zaczęła funkcjonować, ale początki okazały się trudne (sprzedano 2 sukienki, 2 bluzki i kilka fartuszków). Panie zostały więc na zebraniu poproszone o zainteresowanie asortymentem swoich znajomych i skierowanie ich do sklepu Kruka lub Jakóbcowej. Zaakcentowanie, że produkty te zostaną oddane w komis do firmy katolickiej, świadczy o wspieraniu handlu prowadzonego przez chrześcijan.

Na podstawie dostępnych materiałów nie można jednoznacznie określić statusu społecznego osób korzystających z pomocy towarzystwa. Spektrum mogło być bardzo szerokie. W grupie tej znajdowały się zarówno dzieci – sieroty pozbawione opieki dorosłych, jak też ludzie dojrzały i starcy; ludzie pozbawieni jakiegokolwiek dochodu, a także pracujący, których nie było stać na pokrycie kosztów utrzymania, niewykształceni, ale też osoby posiadające zawód (murarz, stolarz, modystka), skończoną szkołę (nawet średnią), mający równocześnie problemy ze znalezieniem pracy, chorzy, bezdomni, posiadający rodzinę i pozbawieni od tej strony wsparcia, jak i przez nią wspomagani. Nawet osoby spoza parafii, którym teoretycznie pomoc nie przysługiwała mogły liczyć na jednorazową zapomogę i zainteresowanie ich sprawą odpowiednich instytucji.

\* \* \*

Analiza działalności Stowarzyszenia Pań św. Wincentego à Paulo w 1. poł. XX w. rzuca nowe światło na społeczność miasta tego okresu. Dobrze znane jest funkcjonowanie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i Towarzystwa Mieszczan „Gwiazda”, które w swych założeniach całkowicie się różniły. Podobnie jeśli chodzi o historię Kościoła katolickiego w Przeworsku, autorzy zajmujący się nią zwracali uwagę przede wszystkim na Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia lub kościół bożogrobców pw. św. Ducha. W znacznej mierze było to zapewne spowodowane rzadkimi wzmiankami dotyczącymi stowarzyszenia w dokumentach, a obszerniejsze informacje na jego temat zawarte są jedynie w omawianych *Księgach Kasowych* i *Księdze Protokołów*.

Bezpośredni kontakt z ubogimi był jednym z najważniejszych wyróżników Rodziny Wincentyńskiej spośród innych organizacji charytatywnych. Kładziono silny nacisk na osobiste zaangażowanie się członków i poznanie problemów osób, które znajdowały się pod opieką towarzystwa. Takie postępowanie uniemożliwiało masową pomoc, ale i przeciwstawiało się anonimowości. Oczywiście liczba objętych taką pomocą nie była zbyt wielka, ale nie to było celem postawionym przez św. Wincentego. Według jego założeń konieczne było uwrażliwienie ludzi na potrzeby konkretnego człowieka, miał się on poczuć ważnym i szanowanym. Było to o tyle istotne, że trudna sytuacja finansowa bardzo często zabijała w ludziach nadzieję, chęć życia i wiarę w Boga. Chodziło więc przede wszystkim o przywrócenie radości i wiary na przyszłość. Jednak,

jak sam Święty zauważył – nie można było mówić o Bogu i miłości, gdy słuchający myślał jedynie o chlebie. Należało najpierw taką osobę nakarmić, a dopiero potem zajmować się jej życiem duchowym. I to był właśnie najważniejsze założenie idei wincentyńskiej, a nie jak wydawałoby się, jedynie poprawa warunków ekonomicznych podopiecznych. Wzajemne kontakty z licznymi organizacjami dobroczynnymi świadczą, że towarzystwo w Przeworsku działało na tyle prężnie, by pomoc przez nie udzielana mogła przynieść wymierne efekty, a nie ograniczało się tylko do własnego wąskiego „kręgu” dobroczyńców.

## SUMMARY

### **Przeworsk Ladies of Mercy Society in the 1<sup>st</sup> half of the 20<sup>th</sup> c.**

The Vincent á Paulo Ladies of Mercy Society was one of the most popular charitable organizations in the 19<sup>th</sup> c.-Europe, involved in aiding the poor. The idea also reached Przeworsk and developed in the 1<sup>st</sup> half of the 20<sup>th</sup> c. The text deals with relevant organizational regulations and mode of work of the society members as well as of the managing board. Special significance is given to Princess Eleonora Lubomirska, long term president of the Society. Next the sources of financing of the society are presented. A great part of the text was dedicated to the description of the aid; mainly with regard to material help (distribution of food, dress, fuel, accommodation aid, education and employment). Beneficent were adults and children, individuals and families. According to the sources Przeworsk Ladies of Mercy Society was a strong charitable organization helping the poor from Przeworsk and environments on a large scope.